



PAMIĘĆ

W HOŁDZIE OFIAROM ZBRODNI WOŁYŃSKIEJ

Jutro minie dokładnie 80. lat od „krwawej niedzieli” na Wołyniu, ale rana narodu polskiego powstała w wyniku tej zbrodni wciąż się nie zabiłła. Jednak zarówno Polacy, jak i Ukraińcy wysyłają dziś sygnały, że realne pojednanie w tej bolesnej sprawie jest możliwe. W niedzielę w katedrze w Łucku na Ukrainie prezydent Andrzej Duda wraz z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim wzięli udział w nabożeństwie ekumenicznym w hołdzie ofiarom rzezi wołyńskiej.

s.3

codziennie

**Gazeta
Polska**

Poniedziałek 10/07/2023 CENA 4,00 zł (w tym 8% VAT) #131 (3470) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

albidia.com/GPCodZiennie

twitter.com/GPCodZiennie

facebook.com/GPCodZiennie

GPCodZiennie.pl

RZĄD W BERLINIE FINANSUJE UDERZANIE W BEZPIECZEŃSTWO INNYCH PAŃSTW

Niemieckie fundacje atakują energetykę atomową. Polska też na celowniku

Mimo historycznego pragnienia Unii Europejskiej do przedstawienia jednolitego frontu ten gospodarczo-polityczny związek 27 demokratycznych państw europejskich jest sceną wielu antagonizmów, czego przykładem są odrębne polityki energetyczne Francji i Niemiec. Jak stwierdza raport francuskiej Szkoły Wojny Gospodarczej, nasz zachodni sąsiad, poprzez swoje fundacje polityczne, ingeruje w sprawy polityczne i gospodarcze wielu innych krajów. Na celowniku niemieckiej krucjaty znajduje się również Polska.

Poniedziałek

foto: Bundestag/d

s.11

POLSKA

Opozycja chce oddać lasz Unii

W piątek odbyła się w Sejmie debata nad oywatelskim projektem ustawy o lasach. Projekt spotkał się z wyjątkową agresją opozycji, która przedstawiła swoje pomysły na zarządzanie lasami. Wyłączenia 20 proc. obszarów z gospodarki leśnej chce m.in. Klaudia Jachira. Leśników atakowali również inni politycy KO, którzy mówią o wyzynaniu polskich zasobów.

s.4

POLSKA

Jach: Szwecja w NATO? Z tym może być problem...

Erdoğan chce pokazać, jak twardym, ważnym politykiem jest mimo wszystko. Ze Szwecją może być problem, chociaż prezydent USA Joe Biden stwierdził, że chce z nim na ten temat porozmawiać. Być może dojdzie do spotkania, a tym samym do przełamania tego kryzysu właśnie w trakcie szczytu NATO – mówił poseł PIS Michał Jach.

s.6

PUBLICYSTYKA

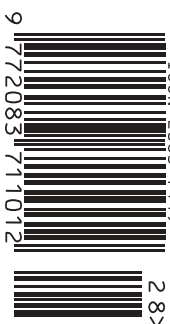
WOŁYŃ NICZYM „FOTEL AMBASADORA”

W preambule do Konstytucji 3 maja czytamy: „Chcąc korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje, i z tej dogorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła, wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów”. Cóż to była za „dogorywająca chwila”? Otóż była to wojna rosyjsko-turecka lat 1787–1792, która wiązała siły Rosji, nie pozwalając jej na natychmiastową interwencję w Rzeczypospolitą i tym samym stworzyła chwilową koniunkturę umożliwiającą przeprowadzenie reformy państwa.

s.14



foto: FABRIZIO BENSCH/Reuters/Forum



9 772083 711012

2 83



Ralph Waldo Emerson

(1803–1882) amerykański pisarz i filozof moralista, twórca transcendentalizmu, przedstawiciel romantyzmu w poezji amerykańskiej

„Choćbyśmy cały świat przemierzali w poszukiwaniu Piękna, nie znajdziemy go nigdzie, jeżeli nie nosimy go w sobie...”

2

PONIEDZIAŁEK 10 LIPCA 2023

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

for. Wikipedi/d



Gazeta
Polska
codziennie



Marcin Wolski

Strach absolutny

Śpię sobie spokojny,
noc nie jest mi straszna,
wiem wszak, że mnie obroni
Kaczyński i Błaszczak.
Nikt kolbami mi do drzwi
nie walnie niefajnie,
za mną przecież jest NATO
i prezydent Biden.
Sojuszników zastępy
– pogonią obwiesi,
Węgrzy im przylutują,
a rozbroją Czesi.
Finlandia na Petersburg,
a Turcja na Azów...
Jak nie kochać krzepiących
tak bardzo obrazów.
A jednak się zbudziłem,
dygocąc, już wstaję,
czuję strach – szefem NATO
ma być von der Leyen...

OPINIE

TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

8-9

ŚWIAT

10-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

PODRÓŻE

17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT

POGODA

Poniedziałek 10.07 Pogodnie

WSCHÓD słońca 04:26 ZACHÓD słońca 20:55

Imieniny obchodzą: Aleksander, Anatolia, Aniela, Antoni, Biao, Daniel, Emanuel, Filip, January, Leoncusz, Maurycy, Nasława, Racimir, Rufina, Rzedziwoj, Samson, Sekunda, Sylwan, Witalis, Zacheusz

Gdańsk 22°C 15°C Lublin 27°C 16°C

Katowice 28°C 16°C Kraków 28°C 17°C

Łódź 30°C 16°C Poznań 29°C 16°C

Warszawa 29°C 19°C Wrocław 29°C 16°C

Wtorek 11.07 Pogodnie

WSCHÓD słońca 04:27 ZACHÓD słońca 20:55

Imieniny obchodzą: Benedykt, Jan, Kalina, Karina, Olga, Pelagia, Pelagiusz, Plus, Placyd, Sabina, Siepraw, Wyszelsław, Zybort

Gdańsk 21°C 13°C Lublin 23°C 12°C

Katowice 27°C 16°C Kraków 26°C 14°C

Łódź 28°C 15°C Poznań 27°C 17°C

Warszawa 25°C 15°C Wrocław 28°C 17°C

TOMASZ TELUK

Dwugłos ws. Błaszczaka

Kwestia bezpieczeństwa kraju, wydawałoby się, powinna jednoczyć wszystkich Polaków, zwłaszcza w obliczu inwazji Rosji na Ukrainę i groźby rozszerzenia się konfliktu na kraje wschodniej flanki NATO, w tym naszą ojczyznę. Jednak w takim momencie opozycja decyduje się na wotum nieufności wobec ministra obrony, a z mównicy sejmowej i mediów płyną tyrady o... nieudolności ministra Błaszczaka i rozbrajaniu Polski przez obecny rząd. Równolegle w zachodniej prasie, ostatnio w brytyjskim „Daily Mail”, ukazują się artykuły wyrażające podziw dla Warszawy za postawienie na kwestie bezpieczeństwa, opisujące, jak nasz kraj buduje największą armię lądową w Europie, rekordowo zwiększa wydatki na obronność, tworzy największe wojska pancerne na kontynencie i będzie posiadał najwięcej śmigłowców bojowych wśród państw Unii Europejskiej.

Rafał Zawistowski



MARCIN HERMAN

Dziwny pucz i dziwny los puczysty

Alaksandr Łukaszenka stwierdził, że Jewgienij Prigożyn jest w Petersburgu lub w Moskwie, w każdym razie w Rosji. A tak szumnie zapowiadano, że oligarcha zaraz osiadzie ze swoimi najemnikami na Białorusi. Propagandy kremlowska i łukaszenkowska zaczęły straszyć Zachód i Ukrainę atakiem wagnerowców. Polska i Litwa na wszelki wypadek wzmocniły granice, zwłaszcza że zbliża się szczyt NATO w Wilnie. Pojawiły się zdjęcia tajemniczego obozu budowanego na Białorusi. Jednak od puczu Prigożyna i domniemanego porozumienia o nietykalności buntowników w zamian za przeprowadzkę na Białoruś minęły już dwa tygodnie. Buntownik ani nie spełnił warunków porozumienia i nie przeniósł się na Białoruś, ani władza nie zrobiła mu żadnej osobistej krzywdy. Nawet zwróciła mu zajęte pieniądze. Oczywiście, Kreml oficjalnie uderza w firmy Prigożyna, np. w związku z dostawami żywności dla armii. Zniknął też gen. Surowikin kojarzony z Prigożynem. Wagnerowcy mają być zaś wcieleni do regularnej armii. Ale i tak sytuacja jest przedziwna. Trudno znaleźć w historii takie próby puczu, po których udaremnieniu puczysta jeździ sobie swobodnie po kraju.

Autor jest dziennikarzem TV Bielsat



Joanna
Lichońska

Schnell,
Platformo!

Niemcy wystawiają POstkomunę na ciężką próbę i wyrażenie widać, jak bardzo rola partii zewnętrznej jest nie do pozazdroszczenia. Donald Tusk wyblagał wprawdzie zgodę na antyimigrancką retorykę, argumentując zapewne, że gdyby głosił potrzebę przyjęcia nielegalnych imigrantów, wyborów nie wygra i z rozbudowy interesów niemieckich nad Wisłą niewiele wyjdzie. Wiedzą to i w Komisji Europejskiej, bo co innego mówią Polakom, a co innego gdzieindziej. Ylva Johansson, komisarz ds. wewnętrznych, w TVN zapewniła, że nikt Polski nie będzie zmuszał do relokacji, a dwa dni potem we Włoszech mówi, że każde państwo będzie płaciło kary, jeśli nie zgodzi się przyjmować imigrantów, bo „solidarność” jest „obowiązkowa”. Wolno zatem Tuskowi i jego towarzyszom opowiadać, że bardzo nie chcą imigrantów, ale nic więcej. Przeciwnie – robić mają coś wbrew tym słowom. Politycy PO zarówno w Sejmie, jak i Senacie przedstawili projekty uchwał, które mają zobowiązywać rząd do przyjęcia mechanizmu relokacji w pakcie migracyjnym. To niemiecka presja na polski rząd przed kolejnym spotkaniem Rady Europejskiej. POstkomuna nie ma wyjścia – wie, że to ją topi – ale rozkaz to rozkaz. Ciekawe tylko, czy był opatrzone słówkiem „schnell”?



Piotr
Lisiewicz

Bachory, wózkowe
i piwożłopy

Pamiętacie te narzekania celebrytów, że przez 500+ biedota zjechała się nad polskie morze, dzieci wrzeszczą, ojcowie żłopia tanie piwo, a matki zwane przez profesora z „Gazety Wyborczej” wózkowymi to w ogóle się panoszą? Na każdym portalu opozycji o tym było. Teraz okazuje się, że Tuskowi bachorów, wózkowych i piwożłopów jeszcze mało! „Wiemy ze statystyk, że mniej niż połowa rodzin zdecydowała się na jakąkolwiek formę wyjazdowych wakacji” – zaatakował rząd PiS. Oczywiście łął jak zawsze, gdy otwiera gębę, bo według Polskiej Organizacji Turystycznej 65 proc. Polaków planuje wyjazd wakacyjny pomiędzy 24 czerwca a 30 września. Patologiczny kłamca Tusk tę samą metodę stosuje zawsze: liczy, że Polacy mają pamięć złotej rybki, dlatego może ogłaszać się pogromcą imigrantów, szeryfem ścigającym złodziei czy przeciwnikiem Angeli Merkel. Wydaje się, że akurat w sprawie wakacji może się pomylić, bo dla wielu zwykłych Polaków to nie polityka, ale sprawa osobista, że w 2016 r. po raz pierwszy pojechali całą rodziną nad morze. No a poza tym dobrze zapamiętuje się tych, co traktują nas z butą. Masz pecha, bo wózkowe, piwożłopy i bachory pamiętają pogardę twojej złodziejskiej bandy.

PAMIĘĆ \ Ukraińscy politycy oddają cześć Polakom zamordowanym na Wołyniu

W hołdzie ofiarom zbrodni wołyńskiej

Jutro minie dokładnie 80. lat od „krwawej niedzieli” na Wołyniu, ale rana narodu polskiego powstała w wyniku tej zbrodni wciąż się nie zabiłiła. Jednak zarówno Polacy, jak i Ukraińcy dają dziś sygnały, że realne pojednanie w tej bolesnej sprawie jest możliwe. W niedzielę w katedrze w Łucku na Ukrainie prezydent Andrzej Duda wraz z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim wzięli udział w nabożeństwie ekumenicznym w hołdzie ofiarom rzezi wołyńskiej. Z kolei we wtorek podczas uroczystości upamiętniających w Warszawie obecny ma być szef ukraińskiego parlamentu Rusłan Stefanczuk.

Jan Przemyski

Od 1943 do 1945 r. na terenach przedwojennego województwa wołyńskiego na Kresach oraz w Małopolsce Wschodniej zbrodniarze z Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (banderowcy) i Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) wymordowali od 80 do 120 tys. Polaków. Historycy do dziś dyskutują na temat faktycznej liczby ofiar, jednak jej precyzyjne ustalenie nie jest możliwe bez prac archeologiczno-ekshumacyjnych. Celem ukraińskich nacjonalistów było wyeliminowanie wszystkiego, co polskie na terenach, które uznawali za swoje. Apogeum tych tragicznych wydarzeń przypadło na 11 lipca 1943 r., gdy agresorzy zaatakowali Polaków w blisko stu miejscowościach. Dzień ten został nazwany „krwawą niedzielą”. Dla upamiętnienia pomordowanych w trakcie rzezi wołyńskiej Sejm (dopiero) w 2016 r. przyjął uchwałę ustanawiającą 11 lipca Narodowym Dniem Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej.

Wspólne orędzie Kościołów z Polski i Ukrainy

Obchody upamiętniające ofiary tragicznych wydarzeń sprzed 80. lat rozpoczęły się



Punkt kulminacyjny weekendowych obchodów ku czci pamięci ofiar zbrodni wołyńskiej nastąpił w niedzielę, gdy prezydenci Polski i Ukrainy wzięli udział w nabożeństwie ekumenicznym w katedrze w Łucku | fot. Jakub Szymczuk/KPRP/d

już w piątek od polsko-ukraińskiego nabożeństwa w archikatedrze warszawskiej, w którym uczestniczyli przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki i zwierzchnik Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego abp Światosław Szewczuk.

– Zwracamy się ze stanowczym apelem, przede wszystkim do prezydentów i premierów oraz władz parlamentarnych Ukrainy i Polski, w sprawie godnych pochówków wszystkich ofiar ludobójstwa, poprzedzonych ekshumacjami ciał zamordowanych – powiedział podczas nabożeństwa abp Gądecki, jednocześnie podkreślając, że uroczystości pogrzebowe „powinny mieć charakter religijny, zgodnie z wyznaniem i obrządkiem ofiar”.

Z kolei abp Szewczuk ocenił, że „winniśmy sobie ciągle nawzajem powtarzać: wybaczam i proszę o przebaczenie”. – Ten proces musi być obustronny – mówił zwierzchnik Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego.

Hierarchowie podpisali również wspólne orędzie, w którym zaznaczono m.in., że „pojednanie nie jest łatwym procesem”. „Po odkryciu masowych grobów w Buczy, Irpieniu czy Hostomlu rozumiemy, jak ważne jest jednoznaczne nazwanie sprawców, ekshumacja ofiar i uszanowanie ich prawa do godnego pochówku” – czytamy dalej w dokumencie.

Premier wkopuje symboliczny krzyż

Również w piątek hołd ofiarom ukraińskich nacjonalistów oddał również pre-

mier Mateusz Morawiecki, który świętem odwiedził nieistniejącą już wieś Ostrówki na Ukrainie, której ludność została zamordowana przez UPA. Szef polskiego rządu wraz z jednym z potomków polskich mieszkańców tej wsi i badaczem zbrodni wołyńskiej, dr. Leonem Popkiem wkopał drewniany krzyż w miejscu dawnego krzyża przydrożnego.

Następnie premier złożył wizytę na cmentarzu w kolejnej nieistniejącej już wsi Puźniki na Ukrainie (obw. tarnopolski). – Wołyń to niezamknięta rana w historii dwóch narodów. Wołyń to ludobójstwo. Musimy się z nią zmierzyć i odważnie stanąć w prawdzie, pamiętać o tym, kto był katem, a kto ofiarą. Ale w taki sposób, by zbrodnia wołyńska nie zniszczyła tego, co zbudowała polsko-ukraińska solidarność – powiedział tam Mateusz Morawiecki. Dodał również: „wołamy o odnalezienie wszystkich miejsc pochówku, by móc ekshumować ofiary i godnie je pochować”. – Nie spoczniemy, ja nie spoczne, dopóki ostatnia ofiara tamtej strasznej zbrodni wołyńskiej, zbrodni Galicji Wschodniej, nie zostanie odszukana – zadeklarował szef polskiego rządu.

Morawiecki podkreślił również, że jeśli nie rozliczymy swojej historii wówczas inne siły mogą wykorzystywać tę sytuację do skłócania Polski i Ukrainy. – Musimy mieć świadomość, Polacy i Ukraińcy, że bez wyjaśnienia i spisania historii zbrodni wołyńskiej do samego końca, Rosja zawsze będzie wykorzystywać kartę wo-

łyńską, aby wbić klin pomiędzy Polaków a Ukraińców – powiedział.

Mateusz Morawiecki przekazał także, że od kilku tygodni, na podstawie ustaleń ze stroną ukraińską, trwają prace poszukiwawcze szczątków ofiar zbrodni w na terenach powiatu buczackiego, gdzie w nocy z 12 na 13 lutego 1945 r. banda UPA dowodzona przez Petro Chamczuka zamordowała ok. setki naszych rodaków. – Ze strony polskiej prowadzi ją m.in. ekspedycja z Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego oraz Instytut Pamięci Narodowej. Przebadano już ponad hektar terenu, wykonano ponad 500 odwiertów i 80 odkrywek – przekazał polski premier.

Prezydenci Polski i Ukrainy w hołdzie ofiarom

Punkt kulminacyjny weekendowych obchodów ku czci pamięci ofiar zbrodni wołyńskiej nastąpił w niedzielę, gdy prezydenci Polski i Ukrainy, Andrzej Duda i Wołodymyr Zełenski, wzięli udział w nabożeństwie ekumenicznym w katedrze w Łucku na Ukrainie. Koncelebrował je przewodniczący KEP abp. Stanisław Gądecki, a po modlitwie przywódca Polski i Ukrainy złożyli znicze przed ołtarzem. Gdy Andrzej Duda opuszczał świątynię, zgromadzony tłum Ukraińców skandował „dziękujemy”.

„Razem oddajemy hołd wszystkim niewinnym ofiarom Wołynia. Pamięć nas łączy, razem jesteśmy silniejsi” – napisał po nabożeństwie prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski na swoim ka-

nale na Telegramie. Wpis został opublikowany zarówno w języku ukraińskim, jak i polskim. Dodano do niego również zdjęcia ze spotkania przywódców w Łucku i wspólnej modlitwy.

Warto zaznaczyć, że to nie koniec inicjatyw upamiętniających tragiczne wydarzenia sprzed ośmiu dekad. Specjalne uroczystości odbędą się we wtorek 11 lipca w Warszawie, a udział w nich ma wziąć przewodniczący Rady Najwyższej Ukrainy Rusłan Stefanczuk, o czym poinformowała marszałek Sejmu Elżbieta Witek. – To jest naprawdę coś wyjątkowego, bo po raz pierwszy tak wysoki rangą przedstawiciel państwa ukraińskiego będzie w Polsce na oficjalnych obchodach tego tragicznego wydarzenia – przekazała mediom marszałek Witek.

Prof. Wysocki dla „Codziennej”

O komentarz do tych wszystkich wydarzeń związanych z 80. rocznicą zbrodni wołyńskiej „Codzienna” poprosiła prof. Wiesława Wysockiego, historyka z UKSW. – Każde z tych wydarzeń jest bardzo ważne, ale na ich efekty i ostateczną ocenę będziemy musieli jeszcze chwilę poczekać. Bez wątplenia zrobiliśmy wyraźny krok ku prawdzie i zbliżeniu. Jednak to nie oznacza, że obecny stan rzeczy zadowala wszystkich, a szczególnie tych, którzy w sercu noszą jeszcze żywą pamięć o wydarzeniach z czasów tego ludobójstwa – mówi „Codziennej” prof. Wysocki. Dodaje również, że w świadomości ukraińskiej ciągle nie ma zbrodni wołyńskiej. – Przez dekady propaganda ukraińska sączyła tylko jeden przekaz, który mówił, że ukraińscy nacjonaliści walczyli o niepodległą Ukrainę. Ze zbrodniarzy robiono bohaterów. Dzisiaj Ukraińcy mają prawdziwych bohaterów, nie muszą sięgać do tych bandyckich hord, ale bardzo ważne jest, aby sami Ukraińcy to zrozumieli. Bez prawdziwego przyznania, że zbrodnia wołyńska była ludobójstwem, bez odnalezienia i upamiętnienia ofiar, bez przeproszenia, nie ma szans, abyśmy osiągnęli realne i głębokie pojednanie między naszymi narodami – powiedział prof. Wiesław Wysocki.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

8-9

ŚWIAT

10-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

PODRÓŻE

17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT

LEGISLACJA \ Totalni pełni agresji wobec leśników

Opozycja chce oddać lasy Unii

W piątek wieczorem odbyła się w Sejmie debata nad obywatelskim projektem ustawy o lasach. Projekt, któremu politycznie patronuje Suwerenna Polska, spotkał się z wyjątkową agresją opozycji, która przedstawiła też swoje pomysły na zarządzanie lasami. Wyłączenia 20 proc. obszarów z gospodarki leśnej chce m.in. Klaudia Jachira. Leśników atakowali również inni politycy KO, którzy mówią o wyżyłaniu polskich zasobów.

Jacek Liziniewicz

Projekt ustawy o lasach to reakcja na serię działań ze strony struktur Unii Europejskiej. W ostatnich miesiącach coraz częściej pojawia się postulat, aby wyjąć leśnictwo z kompetencji poszczególnych państw i przekazać do kompetencji współdzielonych z urzędnikami unijnymi.

Ten pomysł nie wzbudził entuzjazmu wśród polityków partii rządzącej w kraju ani leśników. Dlatego też przygotowano obywatelski projekt ustawy, pod którym w ciągu kilku tygodni podpisało się ponad 500 tys. obywateli. Projekt zakłada, że Polska zachowa wyłączną kompetencję do ochrony i gospodarowania państwowymi lasami, a władze są obowiązane do zachowania dziedzictwa narodowego lasów. Dodatkowo do ustawy ma być wpisane,



Jak twierdzą leśnicy, większe wycinki wynikają obecnie ze starzenia się lasów | fot. AGENCJA WSCHOD/Forum

że władze nie mogą podejmować działań zmierzających do nadawania Unii Europejskiej kompetencji w zakresie gospodarowania lasami.

Jachira i Joński w swoim żywiole

W piątek wieczorem w Sejmie odbyła się burzliwa debata na temat projektu, a jej aktywnymi uczestnikami stali się posłowie opozycji. Ich wypowiedzi trudno jednak uznać za merytoryczne.

Klaudia Jachira, posłanka Zielonych wchodzących w skład Koalicji Obywatelskich, oskarżała leśników, że nie zważają na „reprodukcyjną funkcję lasów”. Jej zdaniem procedury ochrony lasów zaproponowane przez UE są nadrzędne.

– Najwyższa pora zwiększyć obszar lasów wyłączonych z gospodarki leśnej do 20 proc. Tylko tak można im zapewnić przetrwanie przed zakusami polityków – mówiła Jachira, oskarżając rząd i Lasy Państwowe

o wycinanie „wszystkiego i wszędzie”.

Leśników atakował też Dariusz Joński z Koalicji Obywatelskiej. Polityk pojawił się ostatnio w Nadleśnictwie Bircza, gdzie powtarzał fake newsy. Ogłosił, że leśnicy w roku wyborczym przyspieszyli cięcia. – Wycinka nagle przyspieszyła! – grzmiał Joński. Co więcej – według Jońskiego – do 2026 r. leśnicy mają wyciąć 1,5 mln m sześć. drewna.

Tymczasem niemal wszystko, co powiedział poseł, okazało się nieprawdą. W tym roku nadleśnictwo planuje wycięcie 123 tys. m sześć., co jest masą mniejszą niż przed rokiem. Plan zarządzania został przyjęty już w 2016 r. i będzie obowiązywał do 2026 r.

Mimo powtarzania fałszywych informacji w podobnym stylu Dariusz Joński wypowiadał się w Sejmie. Tym razem mówił o niesamowitym wzroście wycinki.

– To nie urzędnicy unijni biegają z piłami po lasach, ale wy przyjęliście takie założenia, aby wypiłować co się da – gorączkował się Joński.

Zabawił się też w statystykę, powołując się na dane GUS. Jak wskazał, w 2021 r. z polskich lasów wycięto 42,5 mln m sześć., a w 2014 r. było to 5 mln m sześć. mniej.

Racjonalna gospodarka leśna

Dlaczego jednak Joński nie porównał tych liczb do ostatniego roku rządu PO-PSL, który przypadł w 2015 r.? Wówczas z lasów pozyskano ponad 40,2 mln m sześć. drewna. Z kolei jak wskazuje GUS, w 2010 r. w Polsce wycięto 35,5 mln m sześć. drewna. Oznacza to, że zarówno za czasów PO i za czasów PiS wycinka rosła, ale za rządów Donalda Tuska odbywało się to w szybszym tempie.

Jak twierdzą leśnicy, profesjonalna gospodarka leśna nie ma nic wspólnego z polityką. Większe wycinki wynikają ze starzenia się lasów, a część z drzewostanu, sadzona w latach 30. i 40. XX w., po prostu jest gotowa, by go wyciąć i zasadzić nowe rośliny.

Lasy będą polskie

W Sejmie przed opozycją leśników bronili politycy PiS i Suwerennej Polski. – Prowadzenie gospodarki leśnej to wyłączna kompetencja państw członkowskich. Tymczasem posłowie KO i PSL już głosują, aby oddać zarząd nad lasami Unii Europejskiej. My się na to nie zgadzamy. Ważne jest, kto rządzi krajem. Nie dopuścimy do tego, żeby tacy, którzy już dzisiaj próbują się wysługiwać UE i oddawać polskie lasy, rządziłi Polską – mówił Dariusz Bąk, poseł Prawa i Sprawiedliwości.

fot. Wikipedia

**TWOJA
SKRZYNNKA
PRASY**

SUBSKRYBUJ

www.prenumerata.swsmedia.pl



ŚWIĘTO WOJSKA POLSKIEGO

SILNA BIAŁO-CZERWONA \ To hasło tegorocznych obchodów. Od 12 do 15 sierpnia organizowane będą pikniki z udziałem żołnierzy, a 15 sierpnia w Warszawie odbędzie się defilada.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



fot. Pixabay/d

UWAGA NA UPAŁY

OSTRZEŻENIE \ Do Polski dotarła fala upałów. Temperatura w ciągu dnia będzie sięgała nawet 33 st.C. Szczególnie uważać powinni seniorzy – unikać otwartego słońca i pić dużo płynów.

POLITYKA \ Wakacyjne spotkania z politykami PiS

Kaczyński: chcemy rozmawiać z Polakami

W weekend Prawo i Sprawiedliwość wystartowało z organizacją pikników rodzinnych. Pierwsze spotkanie odbyło się w Pułtusku, a wziął w nim udział prezes PiS Jarosław Kaczyński. – Chcemy mieć bogate polskie rodziny. Chcemy mieć bogatą Polskę i chcemy, żeby nasz kraj przestał być państwem prowincjonalnym – mówił Jarosław Kaczyński, wicepremier i prezes PiS.

Jacek Liziniewicz

Cztery miesiące przed wyborami Prawo i Sprawiedliwość stawia na spotkania bezpośrednie z wyborcami. Na czas wakacji mają one przybrać formę wakacyjnych pikników. Kampania „Z miłości do Polski” rozpoczęła się w sobotę od wizyty w Pułtusku. Do mazowieckiego miasteczka zjechali najważniejsi politycy Zjednoczonej Prawicy. Oprócz Jarosława Kaczyńskiego w Pułtusku pojawił się premier Mateusz Morawiecki, a także marszałek Sejmu Elżbieta Witek i ministrowie Marlena Maląg i Henryk Kowalczyk. Miejsce nie jest przypadkowe. To właśnie w Pułtusku Prawo i Sprawiedliwość świętowało pierwsze zwycięstwo obozu Zjednoczonej Prawicy, a więc wygraną prezydenta Andrzeja Dudy. Podobnie jak wtedy PiS chce pokazać, że jest blisko swoich wyborców. – Przyjechaliśmy do państwa autobusem, który ma symboliczny wymiar. To autobus AutoSan z fabryki, która już schodziła i wydawało się, że jej nie będzie. Dzisiaj produkuje nowoczesne autobusy, które jeżdżą po ulicach polskich miast – mówił Jarosław Kaczyński. W swoim krótkim



Cztery miesiące przed wyborami Prawo i Sprawiedliwość stawia na spotkania bezpośrednie z wyborcami
| fot. Jacek Szydłowski/Forum

przemówieniu mówił o sprawach i wyzwaniach, z jakimi się Polska będzie się musiała mierzyć, a także o konkretnych problemach, które PiS będzie chciało rozwiązywać. Kaczyński zapowiedział m.in. pomoc dla plantatorów malin i mieszkańców wyspy Wolin, którzy ucierpieli w wyniku rozbudowy i zabezpieczania Gazoportu. Lider PiS zaapelował o roz-

mowę i zgłaszanie trudnych spraw do polityków PiS. Ci w tym roku nie będą mieli wakacji. Teraz wszyscy najważniejsi mają rozjechać się po kraju, aby spotykać się z Polakami. – Wierzimy i pokazaliśmy, że jesteśmy w stanie rozwiązywać bardzo trudne zadania w najtrudniejszej sytuacji, że możemy doprowadzić nasz kraj nie tylko do poziomu 100 proc. średniej

UE, ale pójść dalej – najpierw na poziom Finlandii, a później Niemiec i jeszcze wyżej – akcentował Kaczyński.

Dzień później lider PiS był w Częstochowie, gdzie uczestniczył w pielgrzymce słuchaczy Radia Maryja. Tam z kolei mówił o stojących przed Polską wyzwaniach i o zachowaniu UE, która już wprost chce ograniczać suwerenność państw człon-

kowskich. Mówił, że zbliżające się wybory to jeden z kluczowych momentów w historii ostatnich 30 lat. – To będzie moment być może na bardzo długie lata decydujący. I stąd waga tego, co będzie indywidualną decyzją każdego z nas, każdego, kto ma Polskę w sercu, decyzją o pójściu do tych wyborów i o tym, by zdecydować, że Polska ma trwać i się rozwijać, że Polska ma wykorzystywać swoje szanse – mówił Kaczyński. Według prezesa PiS, w ostatnich ośmiu latach udało się wiele zdziałać w kwestii dążenia do równości i sprawiedliwego ustroju społecznego i gospodarczego w Polsce. – Tej drogi nie można przerwać. Nie można oddać władzy tym, którzy chcą nas z tej drogi zawrócić i to zawrócić radykalnie, tak żeby już nie było powrotu. I zapowiadają to. Zapowiadają w gruncie rzeczy zniszczenie demokracji, zniszczenie praworządności. Na to nie możemy się zgodzić – powiedział prezes PiS.

W weekend dowiedzieliśmy się, że nadal PiS nie ukończyło pracy nad listami wyborczymi. Ten proces ma zdaniem prezesa partii jeszcze potrwać. Na listach na pewno znajdą się jednak politycy Suwerennej Polski.

Szef MON zostaje na stanowisku. Opozycja i Kreml wściekłe

POLITYKA \ Sejm odrzucił w piątek wniosek Koalicji Obywatelskiej i Lewicy o wotum nieufności dla ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka. – Nie róbcie politycznego cyrku z bezpieczeństwa – zwracał się do opozycji minister Błaszczak jeszcze w trakcie burzliwej dyskusji na Sali Plenarnej. Politolog dr Andrzej Anusz wskazuje w rozmowie z „Codzienną”, że opozycja starała się swoim wnioskiem doprowadzić do spadku poparcia dla Zjednoczonej Prawicy.

Sporo pytań we wniosku złożonym przez Lewicę i KO budzi jego uzasadnienie, w którym bardzo dużą część zajmują opisy medialne. Natomiast głównym powodem złożenia wniosku był incydent z rosyjską rakietą znaną nieopodal Bydgoszczy. Jeszcze przed piątkowym głosowaniem minister obrony mówił w swoim wystąpieniu, że opozycja daje się wykorzystywać w wojnie hybrydowej przeciwko Polsce.

– To przede wszystkim wasz wniosek i wasze działania są częścią tej rosyjskiej wojny hybrydowej. Putin prowadzi tę wojnę w tym momencie waszymi rękami – mówił do opozycji szef MON. Z kolei premier Mateusz Morawiecki podkreślił na mównicy sejmowej, że „w środku międzynarodowej zawieruchy, w czasie, gdy mamy wojnę za wschodnią granicą, Platforma Obywatelska postanowiła wbić kij

w szprychy polskiego bezpieczeństwa”. O ocenę całej tej sytuacji poprosiliśmy politologa, dr. Andrzeja Anusza z Instytutu Piłsudskiego w Warszawie. – Głosowanie w sprawie wotum nieufności dla ministra Błaszczaka, ale też i inne głosowania z piątku wyraźnie pokazały, że Zjednoczona Prawica jest skonsolidowana. Mimo wcześniejszych napięć i zbliżających się wyborów obóz rządzący

pozostaje jednolity. Ponadto prezes Kaczyński powiedział w wywiadzie dla Polskiej Agencji Prasowej, że listy na wybory będą układane dosyć późno, a to sprawi, że mniejsze ugrupowania w Zjednoczonej Prawicy i poszczególni posłowie będą trzymali front całego ugrupowania, co też ułatwi PiS prowadzenie kampanii. To jest dosyć istotny wniosek po ostatnim posiedzeniu Sejmu – powiedział „Codzienną” dr Anusz.

Dodaje również, że „jeśli chodzi o samo wotum nieufności wobec szefa MON, to opozycja chciała przekonać, że ten jeden z filarów poparcia dla PiS, czyli bezpieczeństwo, jest kruchy”. – Oświadczenie ministra Błaszczaka po wypłynięciu sprawy rosyjskiej rakiety znalezionej pod Bydgoszczą mogło sugerować, że między szefem MON a częścią kadry dowódczej w Wojsku Polskim są jakieś napięcia. Opozycja postanowiła tym zagrać i spróbować przekonać Polaków, że poziom bezpieczeństwa jest niższy, niż deklaruje obóz rządzący. Mieli nadzieję, że ten zabieg po skutkuje spadkiem poparcia dla PiS. Biorąc pod uwagę to, że za naszą granicą toczy się wojna, jest to zachowanie budzące sporo wątpliwości – ocenia politolog.

Jan Przemyski



fot. mat. pras./d

NIE ZALECA SIĘ WCHODZENIA DO WODY

SANEPID \ Woda w sześciu pomorskich kąpieliskach jest niezdalna do kąpieli ze względu na zakwit sinic. Zamknięte są trzy kąpieliska w Gdyni: Babie Doły, Śródmieście oraz Redłowo. Sinice pojawiły się też na kąpieliskach w powiecie nowodworskim: Jantar, Stegna II, Kąty Rybackie.

6

PONIEDZIAŁEK 10 LIPCA 2023

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

8-9

ŚWIAT

10-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

PODROŻE

17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



fot. GRZEGORZ KRZYŻEWSKI/FotoNews/Forum

WYWIAD \ Z MICHAŁEM JACHEM, szefem sejmowej komisji obrony narodowej, posłem PiS, rozmawia ANNA ZYZEK

Szwecja w NATO? Z tym może być pewien problem...

Prezydent Turcji próbuje coś ugrać... Erdoğan chce pokazać, jakim twardym, ważnym politykiem jest mimo wszystko. Ze Szwecją może być tutaj problem, chociaż prezydent USA Joe Biden stwierdził, że chce z nim na ten temat porozmawiać. Być może dojdzie do spotkania, do rozmów, a tym samym do przełamania tego kryzysu właśnie w trakcie szczytu NATO – mówił poseł PiS Michał Jach.

W dniach 11 – 12 lipca odbędzie się długo wyczekiwany szczyt NATO. Jest on długo wyczekiwany z uwagi na to, że świat jest ciekawy, jakie decyzje tam zapadną. Wiemy na pewno, że zostanie podjęta decyzja o „stworzeniu trzech nowych, regionalnych planów obrony”, aby przeciwstawić się „dwóm największym zagrożeniom dla Sojuszu: Rosji i terroryzmowi”. Co Pan sądzi o tym pomysle?

To jest niezwykle istotna decyzja. Jeszcze przed wojną na Ukrainie Rosja była członkiem stowarzyszonym z NATO. Wielu członków Sojuszu twierdziło, że po zakończeniu wojny będziemy musieli na nowo ułożyć sobie relacje z Rosją. Ta decyzja jednoznacznie mówi, że Rosja w obecnej wewnętrznej sytuacji politycznej nie ma żadnych szans na współpracę, pokojowe relacje z NATO. Kraj ten okazał się bandyckim agresorem. Moim zdaniem taki plan Sojuszu świadczy o diametralnej zmianie co do postrzegania Rosji.

A co ze Szwecją i Ukrainą? W przypadku Szwecji, jak wiemy, jest to ostatnia prosta, którą cały czas blokuje Turcja. Możemy spodziewać się tutaj jakiegoś przełomu?

Wydaje mi się, że to nie jest jeszcze czas na Szwecję. Prezydent Turcji próbuje coś ugrać. Fakt, wygrał wybory, ale Turcja wciąż pozostaje w trudnej sytuacji gospodarczej. Erdoğan chce pokazać, jakim twardym, ważnym politykiem jest mimo wszystko. Ze Szwecją może być tutaj problem, chociaż prezydent USA Joe Biden stwierdził, że chce z Erdoğanem porozmawiać. Być może dojdzie do spotkania, do rozmów, a tym samym do przełamania tego kryzysu właśnie w trakcie szczytu NATO.

Co do Ukrainy, choć życzylibym nam wszystkim, aby stała się członkiem NATO, to jednak traktat waszyngtoński, stanowiący o NATO, mówi jasno: do Sojuszu mogą dołączyć tylko te kraje,

które mają uregulowane sytuacje z sąsiadami, nie prowadzą wojny. Nie wiadomo, kiedy wojna na Ukrainie się zakończy. Gdyby w tym momencie Ukraina stała się członkiem NATO, mogłaby powołać się na art. 5 o solidarności członków. Decyzji o udziale NATO w tej wojnie Sojusz na pewno nie podejmie. Liczę, że na nadchodzącym szczycie Ukraina dostanie jakąś ścieżkę dojścia – nie poprzez klasyczną drogę przystąpienia do Sojuszu. Jest to sytuacja ekstraordynaryjna, gdzie kandydat prowadzi pełnoskalową wojnę z agresorem, dlatego należałoby przedstawić Ukraincom jasną ścieżkę, w jaki sposób mogliby w przyszłości stać się członkami Sojuszu.

Czy Pana zdaniem Rosja, widząc to, jak bardzo zmieniło się jej postrzeganie na arenie międzynarodowej, może chcieć ingerować w bezpieczeństwo podczas zbliżającego się szczytu

NATO? Można spodziewać się tu prób destabilizacji?

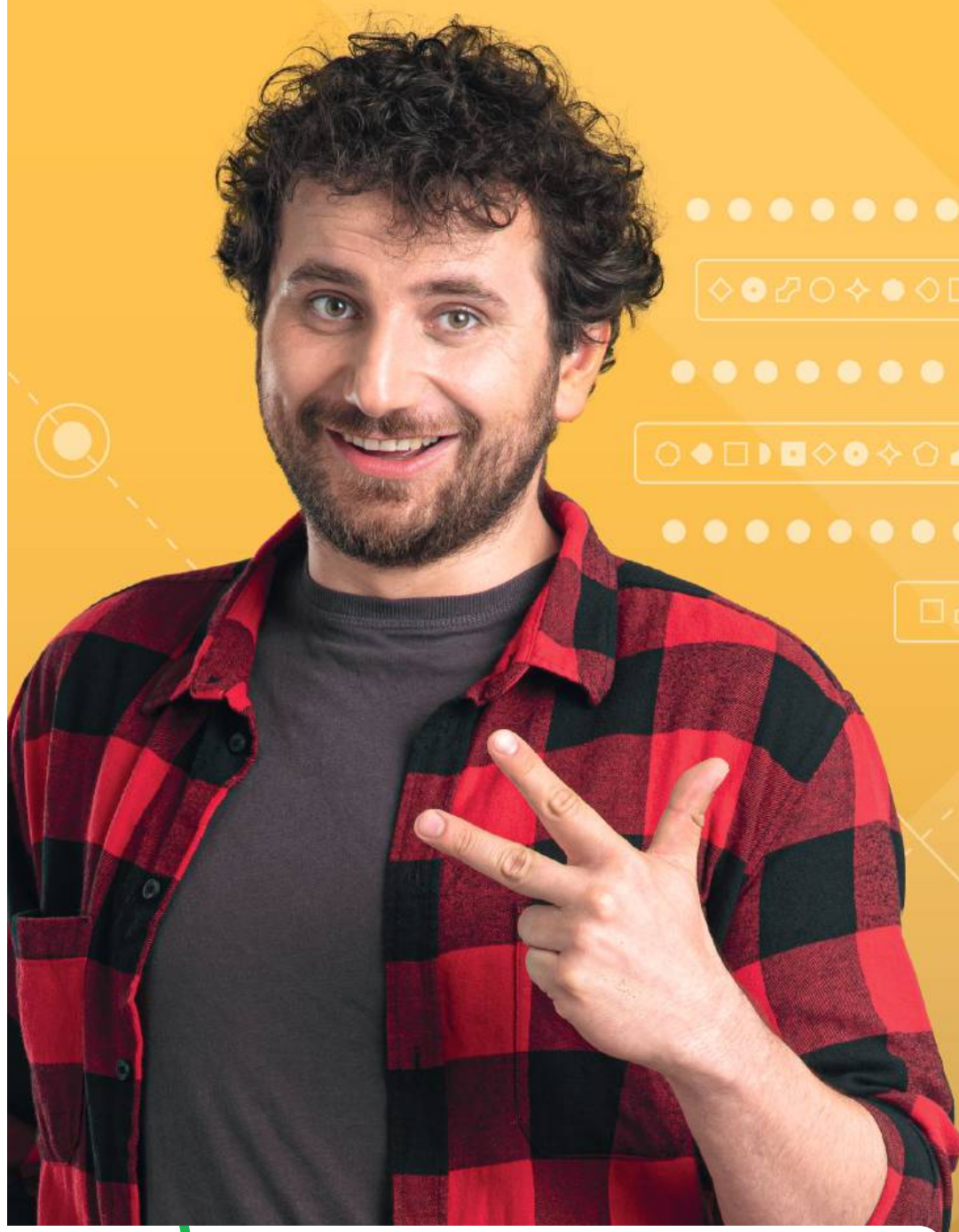
Zarówno organizatorzy, jak i kierownictwo Sojuszu dopuszczają taką możliwość. W związku z tym znacząco zwiększono bezpieczeństwo nawet w porównaniu ze szczytem poprzednim czy którymkolwiek z wcześniejszych i postarano się o jego zapewnienie uczestnikom szczytu. Litwa zaostriżyła warunki przekroczenia granicy i zawiesiła funkcjonowanie strefy Schengen np. na granicy polsko-litewskiej. Tego nie można w tym kontekście potępiać.

W piątek Sejm odrzucił wniosek o wotum nieufności wobec szefa MON Mariusza Błaszczaka. Co myśli Pan o kolejnej próbie odwołania ministra obrony narodowej? Dlaczego opozycji tak bardzo na tym zależy?

Sądzę, że podpisanie się pod tym wnioskiem posłów opozycji to nic innego jak podpisanie się na liście hańby. Dla-

czego? Dlatego że po pierwsze nie było jeszcze takiego ministra, który w sposób radykalny zmienił funkcjonowanie Sił Zbrojnych, dostosowując je do realnego zagrożenia ze strony Rosji. Po drugie, minister obrony narodowej spowodował skokowy wzrost wydatków na wojsko. Dla przykładu – w 2015 r. Niemcy na obronę narodową wydawały 50 mld dol., Polska około 7–7,5 mld dol. W tym roku u Niemców jest to 55 mld dol., a w przypadku Polski 35 mld dol. To jest nieporównywalna skala zaangażowania budżetu państwa, a przede wszystkim przez szefa MON w dozbrajanie polskiego wojska. Za naszą granicą trwa bestialska, bandycka wojna. Można lubić bądź nie lubić ministra Błaszczaka, ale w sytuacji, kiedy zagrożenie dla naszego kraju jest realne, występowanie z wnioskiem o wotum nieufności wobec niego jest rzeczą haniebną.

Zadbaj o bezpieczne hasła

**1**

stosuj minimum 14 dużych i małych znaków

2

używaj różnych haseł do różnych usług

3

włącz weryfikację dwuetapową

więcej na **cert.pl**



WATYKAN \ Metropolita łódzki abp Grzegorz Ryś został mianowany kardynałem. Papież Franciszek ogłosił nominacje dla dostojników z całego świata podczas wczorajszego spotkania z wiernymi na modlitwie Anioł Pański. Konsystorz z wręczeniem insygniów odbędzie się 30 września.

PARYŻ \ Zamieszki umocniły poparcie dla francuskiej prawicy

We Francji nadal niespokojnie

Fala burd i zamieszek, która przetoczyła się przez Francję w ostatnim czasie, zmusiła rząd do wydania zakazu protestów przeciwko przemocy stosowanej przez policję. Nie powstrzymało to jednak demonstrantów, którzy do zarzutów o systemowy rasizm dołączyli zakaz wolności słowa i z jeszcze większą siłą ruszyli dewastować ulice francuskich miast.

Joanna Kowalkowska

Pomimo zakazu protestów w sobotnie popołudnie kilkadziesiąt osób zebrało się na paryskim placu Republiki. Funkcjonariusze rozprzyszyli tłum i zepchnęli manifestujących w kierunku sąsiednich ulic, co spotkało się z kolejną falą krytyki i oskarżeniami o systemowy rasizm i agresję służb.

Podobne reakcje wywołały ograniczenia zgromadzeń w Lille i Marsylii. W celu załagodzenia napięcia władze na południu postanowiły zmienić trasę demonstracji, tak aby oszczędzić przed zdewastowaniem centrum aglomeracji.

Francuzi już odczuli skutki chaosu, zniszczeń i przemocy królującej na ulicach francuskich miast. Zagraniczne rządy ostrzegają turystów



Francuskie MSW podało, że w ciągu tygodnia w całym kraju do aresztu trafiło ponad 3 tys. agresywnych demonstrantów
| fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

przed podróżami do Francji, a część obcokrajowców sama rezygnuje z wyjazdu, zniechęcona skalą agresji i wstrzymaniem niektórych

usług, np. transportu kolejowego lub miejskiego. Właściciele hoteli i restauracji mówią o zdecydowanie mniejszych wpływach, a ekonomi-

ści szacują, że tydzień protestów kosztował francuską gospodarkę miliard euro.

Francuzi zrewidowali też swoje poglądy polityczne.

Pierwszy sondaż po zamieszkach, przygotowany przez pracownię Ifop, wskazuje na wzrost poparcia dla partii prawicowych. Obecnie największą popularnością cieszy się Zrzeszenie Narodowe (RN) Marine Le Pen, które popiera 26 proc. badanych. Co piąty ankietowany oddałby głos na prezydencki centrowy blok Renesans, a 10 proc. zaufałoby centroprawicowym Republikanom. Tymczasem poparcie straciły wszystkie partie lewicowe. W zestawieniu z sondażem sprzed miesiąca wszystkie ugrupowania proimigranckie odnotowały straty rzędu 1-2 proc.

Francuskie MSW podało, że w ciągu tygodnia w całym kraju do aresztu trafiło ponad 3 tys. osób. Zdecydowaną większość stanowią nastolatki, którzy manifestowali solidarność z 17-letnim Nahelem, zastrzelonym podczas policyjnej interwencji. Nastolatek o algierskich korzeniach prowadził samochód bez prawa jazdy i nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Podczas ucieczki rozjechał pieszego oraz rowerzystę. Agresja nastolatka i zagrożenie, jakie stwarzał dla otoczenia, zmusiły funkcjonariusza policji do oddania strzału.

Imigranci pchnęli rząd do upadku

NIDERLANDY \ Różnice są nie do pokonania. Złożyłem na ręce króla rezygnację gabinetu – poinformował premier Mark Rutte po kilkunastogodzinnych negocjacjach z koalicjantami w sprawie polityki azylowej. Media przewidują, że w przedterminowych wyborach jego partia znów może otrzymać najwyższe poparcie.

Król przyjął rezygnację i poprosił premiera, ministrów oraz sekretarzy stanu o dalsze wykonywanie obowiązków, które uznają za niezbędne dla interesów królestwa – napisali w sobotnim komunikacie pracownicy kancelarii szefa holenderskiego rządu.

Premier Królestwa Niderlandów Mark Rutte potwierdził, że król Wilhelm Aleksander przerwał swój urlop i powrócił do kraju, aby osobiście przedyskutować dymisję premiera, sprawującego urząd od 2010 r. W sobotę w haskim Pałacu Królewskim monarcha podjął Ruttego, z którym odbył niemal dwugodzinną rozmowę. Żadna ze stron nie ujawniła przebiegu spotkania.

Decyzja o rozwiązaniu rządu zapadła w piątek wieczorem. Podczas wielogodzinnej debaty szef rządu próbował przekonać koalicjantów z Demokratów 66 i konserwatywnej Unii Chrześcijańskiej do konieczności wprowadzenia surowszych zasad łączenia rodzin azylantów i ograniczenia takiej możliwości uchodźcom wojennym. Wszystko w reakcji na znaczny wzrost liczby obcokrajowców spoza UE, którzy szukają lepszego życia w Niderlandach. Po bezowocnej wymianie zdań premier Rutte opuścił salę i podał się do dymisji.

Rutte pozostanie na stanowisku do czasu przedterminowych wyborów, które mogą się odbyć w listopadzie br. Rząd będzie zajmo-

wał się wyłącznie sprawami bieżącymi, a kwestie kontrowersyjne nie będą omawiane.

Niderlandzkie media podejrzewają, że jesienne wybory po raz piąty z rzędu wygra partia Ruttego, która niezmiennie przoduje w sondażach. Partnerem koalicyjnym kolejnego rządu może zostać farmerska partia BBB, która wygrała wybory regionalne w marcu br. i zachowała najliczniejszą frakcję w Senacie.

Z informacji holenderskiego urzędu statystycznego wynika, że w 2022 r. do Niderlandów przybyło 403 tys. imigrantów, o 151 tys. więcej niż rok wcześniej. Wśród nich znalazł się 29-letni Tadjyk oraz jego 31-letnia żona Kirgizka, którzy pracowali dla tzw. Państwa Islamskiego, gromadząc fundusze i przygotowując ataki terrorystyczne. Para współpracowała z grupą siedmiu obywateli Turkmenistanu, Kirgistanu i Tadżykistanu zamieszkałych w Niemczech. Imigranci dostali się do UE z terytorium Ukrainy krótko po rosyjskiej inwazji w lutym ub.r. Wszyscy zostali aresztowani dzień przed dymisją rządu.

Bundeswehra na celowniku

KOLONIA \ Niemiecki kontrwywiad wojskowy (MAD) ostrzega przed wzmożoną inwigilacją Bundeswehry przez rosyjskie i chińskie służby. W tym samym czasie Berlin zabiega o jak najlepsze stosunki z Pekinem.

Przedstawiając coroczny raport niemieckiego kontrwywiadu wojskowego, szef tej organizacji Martin Rosenberg podkreślił, że niemiecka armia znajduje się pod coraz większą inwigilacją ze strony służb specjalnych Moskwy i Pekinu. Jak wyjaśniał, rosyjskie służby wzmogły swoje zainteresowanie jej działalnością po tym, gdy Niemcy zaczęły dostarczać Ukrainie broń, amunicję i sprzęt, a także szkolić personel ukraińskich sił zbrojnych. W odpowiedzi na działania agentury Kremła w ubiegłym roku niemiecki rząd uznał 40 rosyjskich dyplomatów za osoby niepożądane i wydalil ich z kraju.

Rosenberg zwracał uwagę, że poważnym zagrożeniem jest inwigilacja infrastruktury krytycznej państw NATO, co daje możliwość jej sabotażu. Moskwa prowa-

dzi też szeroko zakrojone akcje dezinformacyjne nie tylko wobec opinii publicznej w Niemczech, lecz także w krajach bałtyckich, gdzie stacjonują w ramach kontyngentów Sojuszu żołnierze tego kraju.

Z kolei Chiny, chcąc zrealizować cel zapewnienia sobie do 2049 r. statusu światowego mocarstwa, wykorzystują do szpiegowania środki cybernetyczne i hybrydowe, a także tradycyjne operacje. Szczególne znaczenie dla Pekinu mają wspólne projekty z Bundeswehrą, takie jak pomoc w szkoleniu, projekty wspólnych ćwiczeń, a także wizyty delegacji. W czasie szkoleń chińscy uczestnicy intensywnie wykorzystują dostęp do biur i personelu Bundeswehry w celu uzyskania informacji.

..... (pp)

(jk)



NA ROSYJSKĄ MELODIĘ

SZCZYT NATO \ Podczas rozmów w Wilnie Niemcy będą naciskać na opóźnienie akcesji Ukrainy, obawiając się, że może to doprowadzić Sojusz do wojny z Rosją – pisze „Daily Telegraph”.



NAJWIĘCEJ OD LAT

KRYZYS MIGRACYJNY \ 70 tys. imigrantów przyplęnęło od początku br. na wybrzeża Włoch. To rekordowa liczba, nienotowana w ostatnich siedmiu latach – podały włoskie media.

ŚWIAT

9

Wiktor Młynarz

Albicla.com\WiktorMlynarz

Mały kraj o wielkim głosie, jak nazwała Litwę agencja AP, nie ma imponujących sił zbrojnych, jednak bardzo poważnie traktuje swoją obronność. Litwa jest jednym z niewielu państw NATO, które wydają na ten cel ponad 2 proc. swojego PKB (w tym roku nawet 2,52 proc.), jednak przy populacji ok. 2,8 mln mieszkańców nie ma warunków do utrzymania armii, która nie musiałaby liczyć na sojuszników. Był to jeden z głównych powodów, dla których Litwa wstąpiła w 2004 r. do NATO.

Szczyt w Wilnie to największe międzynarodowe wydarzenie, które odbędzie się na Litwie od momentu jej wstąpienia do NATO. Państwa Sojuszu postarały się, aby jego uczestnikom nic nie groziło, mimo że Wilno jest oddalone zaledwie o 32 km od Białorusi i ok. 150 km od Rosji. Bezpieczeństwa spotkania będzie pilnować łącznie tysiąc żołnierzy z 16 państw NATO.

Kluczowa dla bezpieczeństwa uczestników będzie ochrona przestrzeni powietrznej Wilna. Niemcy wysłały aż 12 wyrzutni Patriot do ochrony szczytu. Dziennikarze Agencji Reutersa już w piątek rano zauważyli 10 z nich na lotnisku w Wilnie. Osiem było skierowanych w stronę Królewca, a dwie pozostałe w stronę Białorusi. – Litwa poprosiła nas o ochronę szczytu, a także NATO poprosiło Niemcy o pomoc. To nasza odpowiedź – wyjaśnił ppłk Stefan Lieb.

Z kolei Hiszpania wysłała na Litwę system przeciwlot-

LITWA \ Setki żołnierzy, jednostki specjalne, wyrzutnie rakiet i odrzutowce będą strzegły bezpieczeństwa uczestników najważniejszego wydarzenia tego roku

Twierdza Wilno gotowa na szczyt NATO

Jutro w Wilnie rozpocznie się dwudniowy szczyt NATO. Zarówno Litwa, jak i pozostałe państwa Sojuszu bardzo poważnie potraktowały bezpieczeństwo uczestników tegorocznego wydarzenia w wymiarze politycznym. W zabezpieczeniu litewskiej stolicy bierze udział m.in. polski kontyngent sił specjalnych.



| fot. OTAN/d

niczy NASAMS. Francja, Finlandia i Dania przebazowały swoje odrzutowce do tego bałtyckiego kraju, a dodatkowo Francja i Wielka Brytania zadbały o to, by spokoju przywódców krajów NATO nie zakłóciły drony.

– Byłoby bardziej niż nieodpowiedzialne, aby nasze niebo było niechronione, gdy przyjadą Joe Biden

i przywódcy 40 państw – stwierdził litewski prezydent Gitanas Nausėda. Dodał, że Litwa współpracuje z sojusznikami, aby także po zakończeniu szczytu zapewnić sobie ochronę przeciwlotniczą w formule rotacyjnej.

Litwa potroiła też liczbę strażników pilnujących granicy z Królewcem i Białoru-

sią. Pomogła im w tym Łotwa i Polska. Oba państwa wysłały swoich policjantów, którzy pomogą w zabezpieczeniu Wilna, a Polska dodatkowo wysłała kontyngent sił specjalnych.

Szef litewskiej straży granicznej Rustamas Liubajewas powiedział mediom, że służby przygotowują się na rozmaite prowokacje: od na-

poru nielegalnych imigrantów po nagłe pojawienie się pojazdów wojskowych. Liubajewas zauważył, że ochrona granicy była na wysokim poziomie już przed szczytem, a sytuacja na niej jest napięta od samego początku rosyjskiej inwazji. Na czas szczytu Litwa przywróciła też kontrole na granicach z Polską i Łotwą.

Szczególne środki bezpieczeństwa będą wprowadzone oczywiście w samym Wilnie. Większość wydarzeń szczytu będzie miała miejsce w Litewskim Centrum Wystawienniczym i Kongresowym (LITEXPO). Jego okolica zostanie otoczona kordonem, za który będą wpuszczani tylko jego uczestnicy. Nad LITEXPO została ustanowiona trzykilometrowa powietrzna strefa zamknięta, a wszystkie loty komercyjne z lotniska w Wilnie zostaną wstrzymane na 26 godzin. Restrykcje będą też wprowadzone na dworcach itp., a dzielnica biznesowa Wilna już od soboty jest zamknięta dla samochodów. Burmistrz Wilna zasugerował mieszkańcom, że to dobry czas na urlop poza miastem.

O tym, że wojskowi z Mariupola wracają na Ukrainę, poinformował prezydent Wołodymyr Zełenski, który przywitał ich przed wejściem do samolotu na tureckim lotnisku, a następnie przyleciał z nimi do Lwowa.

– Drogi narodzie ukraiński, dziś mija 500 dni wojny na pełną skalę, 500 dni naszej walki o wolność i niepodległość Ukrainy, o godność i prawo do życia wszystkich ludzi w naszym kraju. (...) Ukraina zawsze będzie wdzięczna każdemu i każdej, kto o nią walczy: naszym żołnierzom, bohaterom. Dziś, w pięćsetny dzień wojny, do domu, na Ukrainę, powróciło pięciu naszych bohaterów: dowódców obrony Mariupola i Azowstalu – podkreślił Zełenski.

Bohaterowie z Mariupola wrócili do domu

UKRAINA \ Wraz z przebywającym w sobotę w Turcji prezydentem Wołodymyrem Zełenskim do ojczyzny wrócili dowódcy obrony zakładów Azowstalu w Mariupolu. Fakt ten wywołał wściekłość Rosji, która oskarżyła Ankarę o złamanie ustaleń, zgodnie z którymi oficerowie mieli pozostać w Turcji do końca wojny.

Obrońcy Mariupola, którzy przez niemal trzy miesiące stawiali mężny opór w otoczonych zakładach metalurgicznych Azowstal, trafili do rosyjskiej niewoli w maju ub.r. Pod koniec września, w ramach wymiany jeńców z Rosją, udało się uwolnić 215 wojskowych. Pięciu dowódców Azowstalu trafiło do Turcji i tam miało zostać

do końca wojny. Byli to: dowódcy pułku Azow Denys Prokopenko i Swiatosław Pałamar, dowódca 36. brygady piechoty morskiej Serhij Wołynski oraz Denys Szleha i Ołeh Chomenko. W negocjacjach bezpośrednio uczestniczył turecki prezydent Recep Tayyip Erdoğan.

Rosja na sobotnie wydarzenia i relacje medial-

ne zareagowała z wściekłością. Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow ocenił, że jest to „złamanie ustaleń” w sprawie żołnierzy, które zostały zawarte z udziałem Rosji. O naruszenie porozumienia oskarżył Kijów i Ankarę.

Jeden z bohaterów, dowódca pułku Azow Denys Prokopenko, podkreślił w oświad-

czeniu, że oficerowie wrócili na Ukrainę po to, by ponownie udać się na front wojny z Rosją. – Mamy jeszcze coś do powiedzenia na polu bitwy, to nasz obowiązek. Dzisiaj najważniejsze jest to, że ukraińskie wojsko przejęło inicjatywę strategiczną na linii frontu. Każdego dnia posuwamy się naprzód, niszcząc wroga i wyzwajając tymczasowo okupowane terytoria – zaznaczył.

Ukraińskie siły są w trakcie prowadzenia kontrofensywy, która wsparta przez zachodni sprzęt wojskowy przynosi efekty, a obrońcom udaje się odzyskiwać coraz większe obszary okupowanych przez Rosjan terytoriów.

.....
Petar Petrović
Autor jest dziennikarzem Polskiego Radia

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

8-9

ŚWIAT

10-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

PODRÓŻE

17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



fot. Wikipedia/d

FINANSE \ Pieniądz w Polsce może stać się tańszy i łatwiej dostępny

Eksperci liczą, że RPP obniży stopy na początku jesieni

Rada Polityki Pieniężnej (RPP) pozostawiła stopy procentowe na niezmiennym poziomie; główna stopa NBP, referencyjna, nadal wynosi 6,75 proc. Zdaniem ekspertów wkrótce zacznie się ich obniżka, czemu sprzyja spadająca inflacja oraz dobra sytuacja gospodarcza, a także finansowa państwa.

Mariusz Andrzej Urbanke

RPP podjęła decyzję o zakończeniu cyklu podwyżek stóp procentowych – poinformował prezes NBP Adam Glapiński. Podkreślił, że następnym ewentualnym ruchem jest obniżka stóp. – Oficjalnie byliśmy cały czas w cyklu podwyżek, trzymaliśmy rękę na spuście, gdyby się coś działo niepokojącego z inflacją. Teraz odkładamy na bok tę broń – oświadczył prezes NBP. – To jest nieformalne narzędzie, ale istotne dla poinformowania rynku, że nie przewidujemy dalszych podwyżek – dodał. Zastrzegł, że jeśli np. coś wydarzy się nagle w Ukrainie albo w gospodarce światowej, to w trybie nadzwyczajnym RPP się zbierze i „może każde działanie podjąć”.

– Oczywiście następnym ewentualnym ruchem jest ruch w drugą stronę. Jeśli inflacja zejdzie poniżej dwucyfrowej, będą przewidywania na następne kwartały czy nawet lata, że inflacja będzie szybko spadać, wtedy przyjdzie czas na obniżki. Te obniżki będą bardzo służyć wsparciu wzrostu gospodarczego, wzrostu wynagrodzeń, wsparciu przedsiębiorstw, potanieniu kredytu, niższych rat kredytu mieszkaniowego. Spodziewam się, że to będzie w tym roku – zaznaczył prezes NBP. Przypomniał też, że w sierpniu nie

**Spadająca inflacja i coraz lepszy stan finansów publicznych będą sprzyjać obniżce stóp** | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

będzie posiedzenia decyzyjnego RPP.

W tym miejscu warto podkreślić, że sytuacja gospodarcza jest coraz lepsza: inflacja spada, a stan finansów publicznych jest coraz lepszy. NBP opublikował dane o stanie oficjalnych aktywów rezerwowych. Tu też widać dużą poprawę. Na koniec czerwca 2023 r. stan rezerw wyrażony w euro wyniósł 166,8 mld euro i był wyższy o 1,6 mld euro niż na koniec maja 2023 r. Stan rezerw wyrażony w dolarach zwiększył się o 4,6 mld dol. i osiągnął poziom 180,7 mld dol.

Eksperci są zgodni: wszystko to sprzyja obniżce stóp. – Wszystkie znaki na niebie wskazują, że inflacja będzie spadać szybciej niż zakładają niezależni ekonomiści oraz analitycy NBP. Może się również okazać, że obecne osłabienie koniunktury będzie głębsze niż prognozy. To wszystko plus zacieśnianie polityki w innych państwach Europy pozwoli RPP na obniżkę stóp na początku jesieni. Dokładnie w rocznicę osiągnięcia obecnej wartości, tj. 6,75 proc. dla głównej stopy referencyjnej – komentuje Mariusz

Zielonka, ekspert ekonomiczny Konfederacji Lewiatan. Oskar Sękowski i Bartosz Turek, eksperci HREIT, uważają, że dwa najbliższe miesiące mogą być kluczowe w kontekście tego, co dziać się będzie ze stopami procentowymi po wakacjach. – Przypomnijmy, że Rada w swoich działaniach ustaliła sobie za cel inflację na poziomie 2,5 proc. z dozwolonym pasmem odchylenia o 1 pkt proc. Z ostatniej projekcji wynikało, że pod koniec 2025 r. inflacja dotrze w pobliże celu. Jeśli w najbliższych miesiącach

nasze perspektywy dojścia do celu inflacyjnego zaczną się wyraźnie poprawiać, to i Rada uzyska mocny argument za tym, aby obniżyć stopy procentowe, a więc spowodować, że pieniądz w Polsce zacznie być tańszy i łatwiej dostępny – podkreślają eksperci. – Takie zmiany wpływają pozytywnie na inwestycje czy konsumpcję, a więc też na dynamikę wzrostu gospodarczego. Jest to ponadto zmiana, której z utęsknieniem wyczekują posiadacze złotych kredytów mieszkaniowych ze zmiennym oprocentowaniem. Odwrotnie na tę sprawę patrzą oszczędzający, bo przy niższych stopach procentowych w dół pójdzie też oprocentowanie lokat i detalicznych obligacji skarbowych – dodają. Ich zdaniem dyskusje na temat rychłego startu obniżek stóp procentowych pobudziło ostatnio wspomniane wyraźne hamowanie dynamiki inflacji. – Przypomnijmy, że jeszcze w lutym br. inflacja wynosiła 18,4 proc. (r/r). Potem jej dynamika wyraźnie hamowała. Do tego pomiędzy kwietniem a majem, a potem również majem i czerwcem inflacja wynieść miała 0 proc. To dlatego dwa razy z rzędu dane GUS pozytywnie zaskoczyły ekonomistów, którzy spodziewali się szybszych wzrostów cen. Wstępne dane urzędowe za czerwiec mówią o tym, że roczna dynamika inflacji stopniała do 11,5 proc. Wciąż nie jest to mało, ale jeśli dynamika ta będzie topnieć i w trakcie wakacji stanie się jednocyfrowa, to RPP będzie miała bardzo poważny argument za tym, aby zacząć obniżać stopy procentowe – prognozują analitycy. Ich zdaniem dzięki temu pierwsze cięcia stóp nastąpi już we wrześniu. – Takiego rozwoju wydarzeń spodziewa się właśnie rynek – podkreślają eksperci HREIT.

Lotnisko w Radomiu zaczyna żyć

TRANSPORT \ Oficjalnie otwarte pod koniec kwietnia lotnisko Warszawa–Radom odprawiło już ponad 27,6 tys. pasażerów, z czego 15,4 tys. w czerwcu. Z Radomia lotami rejsowymi i czarterowymi można polecieć obecnie do Rzymu, Paryża, Wary, Prewezy, Tirany i Antalyi.

Zainteresowanie pasażerów wakacyjnymi kierunkami rejsów z portu lotniczego Warszawa–Radom jest ogromne, a wypełnienie samolotów znakomite. Radomskie lotnisko zaczyna żyć, a sezon urlopowy dopiero się rozpoczął. Ponad 15 tys. osób obsłu-

nych w czerwcu jest świetnym wynikiem i dobrym prognozą na przyszłość. Jesteśmy przekonani, że z każdym rokiem siatka połączeń z Radomia będzie się rozszerzać, a liczba pasażerów zwiększać – mówi Anna Dermont, rzeczniczka Polskich Portów Lotni-

czych SA, właściciela lotniska w Radomiu. Obecnie radomski port wykonuje 30 operacji lotniczych tygodniowo. W sezonie zimowym utrzymane będą regularne rejsy z Radomia do Rzymu i Paryża, realizowane przez narodowego przewoźnika PLL LOT. Zgodnie

z zapowiedziami przewoźnika loty do stolic Francji i Włoch będą wykonywane trzy razy w tygodniu.

Żeby ułatwić pasażerom dotarcie do radomskiego lotniska uruchomiono bezpłatny transport shuttle busami, których rozkład kursowania dostosowany

jest do siatki wszystkich połączeń lotniczych obsługiwanych przez PLL LOT i czarterową linię lotniczą Enter Air. Połączenia busami realizowane są w obie strony z Kielc przez Skarżysko-Kamienną oraz z Warszawy. W stolicy autobusy zatrzymują się przy Dworcu Centralnym oraz na Lotnisku Chopina. Wkrótce ma zostać uruchomiony system do obsługi połączeń shuttle bus, który usprawni proces rezerwacji.

.....
(ar)

SĄ JUŻ PIERWSZE UMOWY W PROGRAMIE BEZPIECZNY KREDYT

RZĄDOWE WSPARCIE \ W ciągu pięciu dni banki zawarły już kilkadziesiąt umów w programie Bezpieczny Kredyt, a informacje o zasadach finansowania osobiście lub przez internet pobrało ok. 3 tys. osób – poinformował w sobotę minister rozwoju i technologii Waldemar Buda. Dodał, że umowy z BGK zawarły już kolejne banki, co oznacza zwiększenie liczby placówek, w których można złożyć wnioski o kredyt z dopłatą.

RAPORT \ Rząd w Berlinie finansuje uderzanie w bezpieczeństwo innych państw

Niemieckie fundacje atakują energetykę atomową. Polska też na celowniku

Mimo historycznego pragnienia Unii Europejskiej do przedstawienia jednolitego frontu ten gospodarczo-polityczny związek 27 demokratycznych państw europejskich jest sceną wielu antagonizmów, czego przykładem są odrębne polityki energetyczne Francji i Niemiec. Jak stwierdza raport francuskiej Szkoły Wojny Gospodarczej (École de guerre économique, EGE), nasz zachodni sąsiad, poprzez swoje fundacje polityczne, ingeruje w sprawy polityczne i gospodarcze wielu innych krajów. Na celowniku niemieckiej krucjaty znajduje się również Polska.

Paweł Woźniak

Od samego początku swojej działalności nietrudno było zgadnąć, że niemieckie organizacje pozarządowe są agentami wpływu. Oprócz bezpośredniego powiązania z niemieckimi partiami politycznymi są one w dużej mierze podporządkowane rządowi federalnemu w Berlinie. Dzięki miękkiej sile, którą wykorzystują za granicą, niemieckie fundacje są przydatne na wiele sposobów: przygotowują grunt pod bardziej oficjalną współpracę, rozpowszechniają sprzyjające Berlinowi ideologie, kształtują lokalne elity społeczno-polityczne czy wreszcie bronią niemieckich interesów gospodarczych – wskazuje raport EGE.

Według jego twórców niemieckie fundacje polityczne uciekają się do wielu wątpliwych strategii wywierania wpływu, jednocześnie strojąc się w piórka moralności. Poprzez produkcję zorientowanych treści i organizację spotkań fundacje te zmieniają postrzeganie przez społeczeństwa obywatelskie pew-



Berlin jest często bezpośrednim sponsorem działań niemieckich fundacji pozarządowych | fot. Wikipedia/d

nych strategicznych aspektów funkcjonowania tych krajów, aby sterować elitami społeczno-politycznymi i ostatecznie wpływać na politykę na korzyść Niemiec.

Francja na niemieckim celowniku

Według raportu EGE w celu osłabienia francuskiego przemysłu i gospodarki w ogóle, a także w celu zabezpieczenia własnej hegemonii w tych dziedzinach na poziomie europejskim, Niemcy destabilizują francuską energetykę jądrową poprzez blokowanie instytucji i decyzji europejskich czy wywieranie nieustannej presji na politykę europejską. Raport wskazuje, że Fundacje Heinricha Bölla (fundacja o profilu lewicowo-liberalnym i proekologicznym, bliska ideowo partii Zielonych) i Róży Luksemburg (zblizona do partii Die Linke) są bezpośrednio zaangażowane w spowolnienie rozwoju energetyki jądrowej we Francji poprzez lobbing antynuklearny na francuskiej ziemi i destabilizację łańcucha dostaw uranu za granicą.

W ocenie ekspertów ze Szkoły Wojny Gospodarczej

większość funduszy fundacji politycznych nie zawsze pochodzi tylko od rządu federalnego, ale Berlin jest często bezpośrednim sponsorem ich działań, odzwierciedlając aprobatę rządu dla celów działania fundacji. Fundacje te mają też oferować różne korzyści niemieckim urzędnikom. Wymienia się tu ukrywanie zaangażowania państwa, niewypowiedzianą obronę niemieckich interesów gospodarczych, gromadzenie danych wywiadowczych itp. To potężne instrumenty w służbie niemieckiej polityki zagranicznej, stąd ich budżet stale wzrasta – zwraca uwagę raport.

Zdaniem jego autorów w tej sytuacji konieczne jest powołanie we Francji komisji międzyresortowej do monitorowania i zwalczania nadużycia fundacji politycznych.

Działania Berlina obecne w Polsce

Co prawda raport EGE skupia się na relacjach Francja–Niemcy, ale jak wskazują eksperci, oddziaływanie niemieckich fundacji rozciąga się na wiele innych państw

UE i szczególnie dotyczy Polski, wschodniego sąsiada Niemiec.

– Antyatomowa krucjata Berlina właściwie oddziałuje na nasz kraj od dawna – mówi w rozmowie z „Codzienną” Mariusz Marszałkowski, analityk rynku energetycznego i redaktor naczelny serwisu Polon.pl.

– Kto wie, czy wieloletnia niemoc w zbudowaniu energetyki jądrowej w Polsce nie wynika właśnie z zakulisowych działań Niemiec poprzez m.in. organizacje finansowane przez niemieckie podmioty – dodaje.

Jego zdaniem prawdziwy bój zacznie się jednak, kiedy zaczniemy faktycznie realizować tę inwestycję. – Dziś mamy niezadowolone landów, organizacji ekologicznych i części lokalnej społeczności, gdzie stanąć ma pierwsza elektrownia. Jednak im bardziej zaawansowany stanie się postępowanie, tym głośniejsza może się stać kampania antyatomowa. Do tego musimy być przygotowani i mieć tego pełną świadomość – ostrzega ekspert.

To działania wymierzone w energetykę jądrową

Jak zauważa Marszałkowski, jest pewien problem z oceną rzeczywistej skuteczności działań niemieckich fundacji. – Nie publikują raczej jakichś szczegółowych, publicznie dostępnych raportów, w których chwaliliby się zablokowaniem tej czy innej inwestycji albo jej opóźnieniem. Myślę, że celem nadrzędnym jest budowanie społecznego sprzeciwu przeciwko atomowi. Stawianie go jako drogiego, przestarzałego, niebezpiecznego pomysłu na wytwarzanie energii w przeciwieństwie do tzw. zielonej energetyki. Nie ma w ich narracji możliwości współdziałania tych dwóch źródeł wytwarzania energii – zauważa Marszałkowski.

Jego zdaniem już takie podejście jest absurdalne. – Atom w Polsce, jeżeli powstanie w takim założeniu, jak planuje rząd, będzie odpowiadał za 20–25 proc. produkcji energii. Pozostałe 75–80 proc. zapotrzebowania trzeba będzie pokryć z innych źródeł i tu wchodzi OZE. Energetyka wiatrowa na morzu to ok. 20 proc., elektrownie wiatrowe na lądzie kolejne 20 proc. 15 proc. w fotowoltaice. Reszta to będzie gaz (metan i biometan), elektrownie wodne i pozostałości węgla. W normalnym miksie istnieje miejsce dla każdej technologii. Każdej będziemy potrzebować – zaznacza nasz rozmówca.

Jak mówi, nie da się inaczej zrobić transformacji energetycznej na jednym źródle. – A nawet jakby się dało, to jest to nierozsądne z perspektywy bezpieczeństwa. Wyobraźmy sobie sytuację, w której system oparty np. tylko na wiatrakach i fotowoltaice i magazynach energii za 20–25 lat trzeba by było wymieniać ze względu na starzejące się i tracące resurs turbiny czy coraz mniej efektywne panele fotowoltaiczne. To oczywiście fantastyczne z perspektywy firm produkujących czy serwisujących te elementy, ale już z perspektywy firm energetycznych czy samego systemu to byłaby katastrofa – zauważa analityk.

W jednym okresie, przez 2–3 lata, trzeba by wymienić to, co postawiono 20 lat wcześniej. Tymczasem elektrownia jądrowa może pracować bez problemów 50, 60, a nawet 70 lat z pewnymi okresami postoju na remonty i konserwacje – wskazuje redaktor Polon.pl.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

8-9

ŚWIAT

10-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

PODRÓŻE

17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



TRANSPORT \ Za siedem lat polskie tory muszą w pełni otworzyć się na zagraniczną konkurencję

Rekordy przewozowe narodowego przewoźnika kolejowego

W I połowie 2023 r. spółka PKP Intercity przewiozła blisko 31 mln pasażerów, tj. o ponad 5 mln więcej w stosunku do roku poprzedniego. Oznacza to, że z usług narodowego przewoźnika kolejowego w pierwszym półroczu skorzystało niemal tyle pasażerów, ile przez cały 2015 r.

Andrzej Ratajczak

W 2023 r. w każdym miesiącu do pociągów PKP Intercity wsiała rekordowa liczba pasażerów. W maju składami narodowego przewoźnika podróżowało blisko 5,9 mln osób, natomiast w czerwcu aż 6,05 mln. To wzrost o odpowiednio 640 i 700 tys. osób względem analogicznego okresu poprzedniego roku.

Rekordowym wynikiem przewozowym towarzyszą bardzo dobre wyniki finansowe. W 2022 r. PKP Intercity odnotowało zysk netto sięgający 52,5 mln zł, czyli o blisko 10 mln zł więcej niż rok wcześniej. Udało się to osiągnąć przy nakładach inwestycyjnych przekraczających 1,4 mld zł.

– Ciężka praca całego środowiska kolejowego i dobry klimat dla kolei w Polsce przekładają się na coraz lepsze wyniki PKP Intercity. Są one najlepszym potwierdzeniem tego, że rząd Zjednoczonej Prawicy miał rację, stawiając na rozwój kolei. Nasi poprzednicy traktowali transport szy-



Rekordowym wynikiem przewozowym na polskiej kolei towarzyszą bardzo dobre wyniki finansowe
| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

nowy jako przeżytek, który przechodzi do historii. Tymczasem za siedem lat polskie tory muszą w pełni otworzyć się na zagraniczną konkurencję. Gdyby nie decyzja o inwestycjach i rozwoju PKP Intercity, nasz narodowy przewoźnik nie miałby szans w tym starciu – wskazał Maciej Małecki, wiceminister aktywów państwowych.

Od 2016 r. spółka PKP Intercity notuje zyski. Wyjątkiem był rok wybuchu pandemii COVID-19, w którym z powodu obostrzeń i ograniczeń ruch na kolei zamarł. To prze-

łożyło się na stratę. Jednak nawet po jej odliczeniu łącznie wypracowany zysk spółki od 2016 r. przekracza 570 mln zł netto. Pokazuje to solidną i stabilną pozycję narodowego przewoźnika i dobre perspektywy rozwojowe.

– Stabilizacja finansowa spółki jest niezwykle ważna, gdyż przewidujemy, że liczba pasażerów podwoi się do 2030 r. Biorąc pod uwagę, że w strukturze przychodów ze sprzedaży w Grupie PKP przewozy pasażerskie stanowią 36 proc., wyniki finansowe PKP Intercity istotnie

wpływają na wyniki całego holdingu. A w 2022 r. były one bardzo dobre – Grupa PKP zakończyła ubiegły rok z wynikiem netto na poziomie prawie 400 mln zł – powiedział Andrzej Olszewski, członek zarządu PKP.

PKP Intercity jest przykładem, że dla polskiej kolei nie ma szklanych sufitów. – Prawie 31 mln pasażerów w sześć miesięcy oraz zysk netto przekraczający 52 mln zł przy wysokich nakładach na inwestycje to wyjątkowo dobry wynik i dowód na to, że nasza strategia jest skuteczna.

Przeżywamy dziś modę na kolej i korzystamy z tej szansy. Nasze inwestycje w tabor, infrastrukturę postojową czy rozwiązania technologiczne już dziś przekładają się na rekordowe wyniki przewozowe – podkreślił Tomasz Gontarz, wiceprezes PKP Intercity.

Od 2016 r. spółka przeznaczała na inwestycje w tabor i infrastrukturę blisko 4,1 mld zł, z tego 1,4 mld zł w 2022 r. Do 2030 r. spółka przeznaczy w sumie 27 mld zł na nowoczesny tabor oraz przyjazne środowisku stacje postojowe. W 2030 r. cała flota PKP Intercity będzie nowa lub zmodernizowana, co zapewni wysoki poziom bezpieczeństwa podróży i wygody. Normą staną się podróże z prędkością 160–250 km/h, co pozwoli skrócić czasy przejazdów. Przewoźnik dąży do tego, by oferować pasażerom wysoki oraz powtarzalny standard podróży i intensywnie rozwija ofertę dla pasażerów, by kolej stała się środkiem transportu pierwszego wyboru. Rozwój kolei jako najbardziej ekologicznego środka transportu zbiorowego wpisuje się w założenia Europejskiego Zielonego Ładu.

Chciwość przedsiębiorców windowała ceny

RYNEK \ Od 50 do 60 proc. podwyżek cen w 2022 r. było spowodowane windowaniem w górę marż i chęcią zysku przedsiębiorców i sieci handlowych. Na podniesienie cen zdecydowało się aż 75 proc. firm. Jednak okres drenowania kieszeni się kończy, bo klienci już nie akceptują podwyżek.

Popyt wydawał się nieograniczony. Ludzie byli gotowi kupować wszystko, a przedsiębiorcy i handlowcy wykorzystywali to i pchali ceny do góry – powiedział Adam Glapiński, prezes Narodowego Banku Polskiego.

W Polsce 50–60 proc. podwyżek wynikało z podnoszenia marż i z chęci zysku, w strefie euro – 70 proc. Christine Lagarde, prezes Europejskiego Banku Centralnego, nazwała ten czas inflacją chciwości.

– Pieniądże zostały wydrenowane od konsumentów i przelane do rąk przedsiębiorców i handlowców, zamieniły się w zyski – podsumował prezes NBP Adam Glapiński. Teraz nadszedł trudniejszy dla przedsiębiorców i handlowców czas. Marża się zmniejsza, rynek już nie akceptuje podwyższania cen.

Jak wynika z badania Polskiego Instytutu Ekonomicznego, najczęściej wskazywanym powodem podwyżek był

wzrost kosztów surowców, półproduktów oraz komponentów potrzebnych do wytworzenia produktów i usług. Na drugim miejscu był wzrost cen energii elektrycznej, cieplej czy gazu, a na trzecim zwiększenie kosztów pracy. Wśród firm, które podniosły swoje ceny, 48 proc. zwiększyło również marżę, 29 proc. pozostawiło je bez zmian, a 19 proc. – obniżyło.

Wysokość marży nie jest jedynie efektem wzrostu kosztów funkcjonowania firmy,

zerwania łańcuchów dostaw czy spadku konsumpcji, ale też pochodną decyzji biznesowych. – Nasze badanie pokazało, że firmy za rzadko sięgają po bardziej zaawansowane sposoby kształtowania marż, takie jak rozwój marek własnych czy inwestycje w nowe technologie – powiedziała Katarzyna Dębowska z PIE.

Firmy, które obniżyły marżę, wykazywały przy tym większą aktywność w poszukiwaniu innych sposo-

bów kształtowania marż niż podnoszenie cen, najpowszechniejsze wśród przedsiębiorstw podnoszących marżę. Firmy, które obniżyły marżę, częściej redukowały koszty przedsiębiorstwa, zmieniały dostawców towarów lub ofertę asortymentową.

Cen nie da się w nieskończoność podnosić, aby zapewnić sobie zyski. Przedsiębiorcy będą więc musieli się zmierzyć z szukaniem sposobów na potaniecie działalności, zwłaszcza że w drugiej połowie tego roku będą rosły płace realne i będą rosły koszty. Tego nie da się już tak zrekomensować wyższymi marżami. – Poduszka nagromadzonych zysków pozwoli przedsiębiorcom zamortyzować ten wzrost kosztów – uważa Adam Glapiński.

Lucyna Piwowska



WYSTAWA \ W Łazienkach Królewskich w Warszawie otwarto wystawę „Kolor życia. Frida Kahlo”, która wpisuje się w obchody jubileuszu 65-lecia polsko-meksykańskich stosunków dyplomatycznych. Na ekspozycji można zobaczyć trzy obrazy artystki, a także zdjęcia, film oraz plenerową instalację odtwarzającą fragmenty domu Fridy, w którym się wychowała i tworzyła.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl PONIEDZIAŁEK 10 LIPCA 2023

KULTURA

13



To pierwszy przypadek, że strata wojenna wraca do Polski z Japonii. Odnaleziony na aukcji w Tokio obraz „Madonna z Dzieciątkiem” został przekazany do zbiorów Muzeum Książąt Lubomirskich | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska



Sercem ekspozycji w Kordegardzie jest dyptyk, który tworzą obrazy „Mater Dolorosa” (Matka Boska Bolejąca) i „Ecce Homo” (Chrystus w koronie cierniowej), malowane olejem i temperą na desce | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

ODZYSKANE \ W Warszawie pokazano dzieła, które zaginęły podczas II wojny światowej

Te kraje mogą być wzorem

Od czwartku w Kordegardzie w Warszawie oglądać można zwrócone z Hiszpanii straty wojenne z kolekcji gołuchowskiej. Z kolei w piątek na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się uroczystość przekazania odnalezionego w Japonii obrazu „Madonna z Dzieciątkiem” do zbiorów Muzeum Książąt Lubomirskich. Zwroty polskich dzieł sztuki z tych krajów przebiegły bezproblemowo dzięki ich wzorowej współpracy ze stroną polską. – Chcielibyśmy, aby w taki sam sposób przebiegały rozmowy z Rosją czy Niemcami – mówi minister kultury i dziedzictwa narodowego prof. Piotr Gliński.

Anna Krajkowska

Polska była krajem, który w czasie II wojny światowej zarówno na skutek działań militarnych, jak i planowej grabieży utracił najwięcej dóbr kultury i zasobów naukowych.

Sukcesy departamentu restytucyjnego

– Szacuje się, że w czasie wojny utraconych zostało ok. 70 proc. materialnego dorobku kulturowego, co przekłada się na ponad 500 tys. zrabowanych z terenu II Rzeczypospolitej dzieł sztuki – wskazuje minister Gliński.

Od pewnego czasu poszukiwania utraconych dóbr kultury zostały zintensyfikowane. Powstał też Departament Restytucji Dzieł Sztuki i Strat Wojennych, który zajmuje się poszukiwaniem dzieł sztuki na całym świecie, współpracując z bardzo wieloma instytucjami.

– W tej chwili prowadzimy 150 procesów restytucyjnych w 15 krajach – poinformował szef MKiDN. Jak

podkreślił, dzięki współpracy wielu ludzi i środowisk odnosimy w tym względzie sukcesy. – W ostatnich ośmiu latach udało się odnaleźć i restytuować – czyli udowodnić, że to jest własność Polski – ponad 600 dzieł sztuki – powiedział Piotr Gliński.

Minister zwrócił uwagę, że zarówno Hiszpania, jak i Japonia mogą służyć za przykład wzorowej współpracy odnośnie do zwrotu polskich strat wojennych. Na przeciwnym biegunie są Rosja i Niemcy.

– W Rosji mamy 20 wniosków złożonych od wielu lat, 10 kolejnych złożyliśmy w ostatnich latach. Odpowiedzi nie ma. Jeśli chodzi o relacje bilateralne z Niemcami, dotyczące zwrotu dzieł sztuki zagrabionych w czasie wojny, to sytuacja nie jest na poziomie cywilizacyjnym europejskim – skwitował szef MKiDN podczas wernisażu w Kordegardzie.

Kolekcja z Gołuchowa

W warszawskiej Kordegardzie, galerii Narodowe-

go Centrum Kultury, po raz siódmy prezentowane są odzyskane straty wojenne. Tym razem (do 6 sierpnia) można oglądać obiekty pochodzące z przedwojennych zbiorów Ordynacji Czartoryskich w Gołuchowie. Sercem wystawy jest dyptyk: „Mater Dolorosa” (Matka Boska Bolejąca) i „Ecce Homo” (Chrystus w koronie cierniowej), który w marcu 2023 r., po ponad 80 latach, powrócił na zamek w Gołuchowie z Museo Pontevadera w Hiszpanii. Cenne dzieło pochodzi z drugiej połowy XV w. lub pierwszej ćwierci XVI w. i przypisywane warsztatowi niderlandzkiego twórcy Dierica Bouts.

Kolekcja gołuchowska od początku wojny stanowiła przedmiot zainteresowania administracji niemieckiej prowadzącej systematyczną grabież dzieł sztuki na terenie okupowanej Polski. W grudniu 1941 r. Niemcy zarekwirowali dzieła, a po upadku Powstania Warszawskiego wywieźli je do zamku Fischhorn w Austrii. Po wojnie dyptyk uznawany był

za zaginiony przez niemal 80 lat. W 2019 r. namierzył go pracownik MKiDN.

Na wystawie w Kordegardzie można też zobaczyć inne odzyskane straty wojenne z Gołuchowa, m.in. przepiękny krzyż procesyjny z XVII w. czy cenny relikiarz. Ponadto poznajemy postać kolekcjonerki sztuki – Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej (1830–1899), która w 1893 r. ustanowiła Ordynację Rodziny Książąt Czartoryskich na Gołuchowie.

Z dalekiego kraju

Kordegarda znajduje się w odległości 600 metrów od Zamku Królewskiego w Warszawie, gdzie do końca lipca można oglądać obraz „Madonna z Dzieciątkiem” przypisywany Alessandrovi Turchiemu (1578–1649). W kolejnych miesiącach będzie można go zobaczyć w pałacu w Przeworsku, a od marca 2024 r. – na jubileuszowej wystawie Muzeum Książąt Lubomirskich w Ossolineum we Wrocławiu.

Dzieło to pracownicy MKiDN odnaleźli na aukcji

w Tokio. – Po raz pierwszy mamy do czynienia z sytuacją, że polska strata wojenna powraca z Dalekiego Wschodu – z Japonii – zwrócił uwagę minister Piotr Gliński podczas uroczystości przekazania obrazu.

Podobnie jak kolekcja gołuchowska, historia płótna „Madonna z Dzieciątkiem” jest naznaczona dramatem grabieży dzieł sztuki z Polski podczas wojny. – W momencie wybuchu wojny obraz znajdował się w pałacu Lubomirskich w Przeworsku, który był wówczas pod okupacją niemiecką. Został on zagrabiony przez Niemców ok. 1940 r. Świadczy o tym m.in. jeden z głównych dowodów grabieży, jakim jest opracowany przez okupantów katalog najważniejszych dzieł sztuki zagrabionych z polskich zbiorów – „Sichergestellte Kunstwerke im Generalgouvernement” – opowiada dyrektor Narodowego Centrum Kultury Rafał Wiśniewski.

Katalog ten zawierał 521 obiektów, które Niemcy uznali za najcenniejsze pod względem artystycznym. Obraz „Madonna z Dzieciątkiem” został ujęty jako pozycja 145. W tym katalogu znalazły się dzieła takich artystów, jak: Leonardo da Vinci, Rembrandt czy Rafael. Wiele dzieł umieszczonych w katalogu (np. „Dama z gronostajem” czy „Krajobraz z miłośnikiem Samarytaninem”) wróciło do Polski. Cały czas jednak wiele obiektów, w tym „Portret młodzieńca” Rafaela, nie zostało odnalezionych.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

8-9

ŚWIAT

10-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTKA

16

PODRÓŻE

17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



POLSKA I UKRAINA \ Dla Rosji i Niemiec Wołyń to narzędzie podsycania sporu o pamięć historyczną naszych narodów

Wołyń niczym „fotel ambasadora”

W preambule do Konstytucji 3 maja czytamy: „Chcąc korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje, i z tej dogorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła, wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów”. Cóż to była za „dogorywająca chwila”? Otóż była to wojna rosyjsko-turecka lat 1787–1792, która wiążąc siły Rosji, nie pozwalała jej na natychmiastową interwencję w Rzeczypospolitej i tym samym stworzyła chwilową koniunkturę umożliwiającą przeprowadzenie reformy państwa.

**Przemysław Żurawski
vel Grajewski**

Warunkiem sine qua non jej skuteczności było zapewnienie jej wojskowej obrony, a zatem podniesienie liczebności armii. Był to wysiłek z czasem. Trzeba było uchwalić i zebrać podatki, a następnie zrekrutować i wyszkolić armię – i wszystko to w „dogorywającej chwili”, póki Moskale walczyli z Turkami.

W tej właśnie sytuacji stronnictwo hetmańskie (późniejsi targowiczanie), działając za ruble z ambasady rosyjskiej, rozpętało dyskusję o tym, że stojący w sali obrad Izby Poselskiej fotel ambasadora Rosji należy usunąć, jako uwłaczający godności narodowej. Gęby mieli pełne patriotycznych frazesów, ale celem akcji było to, by Sejm nie debatował o podatkach na wojsko, tylko o meblu... A czas płynął. Opisałem tę historię, by pokazać, jaka jest różnica między celem politycznym a instrumentem jego osiągania.

Cel i narzędzia jego osiągania

W żywotnym interesie Rosji i Niemiec leży obalenie obecnego rządu polskiego oraz skłócenie Polski z Ukrainą. Rosja, poza podsycaniem polsko-ukraińskiego sporu pamięci historycznych obu narodów, symbolizowanej przez Wołyń, w istocie nie ma innych instrumentów prowokowania waśni polsko-ukraińskich.



Część partii opozycyjnych w Polsce jest gotowa po wyborach realizować politykę niemiecką, a więc niekorzystną dla Ukrainy
fot. FABRIZIO BENSCH/Reuters/Forum

Niemcy rozpoczęły operację ukazywania sprzeciwu Polski wobec likwidacji zasady jednomyślności w 63 obszarach integracji europejskiej, w tym w zakresie Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa UE, jako głównego hamulca uniemożliwiającego przyjęcie Ukrainy do „niezreformowanej” Unii. Brak reakcji Komisji Europejskiej na nielegalny napływ ukraińskich płodów rolnych na jednolity rynek europejski, którego ochrona jest wyłączną kompetencją UE (a więc Komisji), i na szczęście krótkotrwały spór polsko-ukraiński wokół tej kwestii także nie wzięły się z niewiedzy albo niezdolności do działania. Rząd polski tak z rosyjskiego, jak i z niemieckiego punktu widzenia powinien być ukazywany jako nieudolny i nieradzący sobie z niczym.

Spór historyczny o Wołyń, szczególnie w kontekście nadchodzących w Polsce wyborów, idealnie wypełnia to zapotrzebowanie – twarzą nacisk Warszawy na Kijów w tej kwestii oczywiście doprowadzi jedynie do narodowego nadęcia się urażonej godności Ukraińców, „którym nikt nie będzie wybierał bohaterów do panteonu narodowego”, i oburzenia Polaków „czarną niewdzięcznością Ukrainy hojnie obdarzanej polskim wsparciem materiałowym i politycznym, a odpłacającej się czczeniem zbrodniarzy i ludobójców”. Miękkosć rządu polskiego spowoduje zaś atak starych

postkomunistów (wypowiedź Leszka Millera), Konfederacji i tzw. środowisk kresowych. Obie linie polityczne, twarda i miękka, dają nadzieję na straty wyborcze obozu rządowego.

Ukraińska niewydolność poznawcza

Poza MSZ i kilku innymi wyspecjalizowanymi strukturami rządowymi rozwój sytuacji na Ukrainie badają w Polsce: Ośrodek Studiów Wschodnich, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, Instytut Studiów Wschodnich (fundacja Zygmunta Berdychowskiego), Instytut Europy Środkowowschodniej w Lublinie i kilka mniejszych ośrodków badawczych oraz badaczy indywidualnych. Kilkudziesięciu specjalistów pięć dni w tygodniu, osiem godzin dziennie studiują politykę zagraniczną i sytuację wewnętrzną Ukrainy i służy swoją wiedzą państwu polskiemu.

Podobna praca w stosunku do Polski na Ukrainie nie jest wykonywana. Są tam oczywiście pojedynczy badacze (specjaliści od Polski), ale nie ma zespołów badawczych ani instytucjonalnej współpracy środowisk eksperckich z aparatem państwowym Ukrainy na tematy polskie. Ukraina to biedny kraj, a obecnie na dodatek ogarnięty wojną. Nie ma pieniędzy na organizowanie szerokiej debaty politycznej, utrzymywanie think tanków, konferencje itd. Tę sferę od 30 lat obsługują w domi-

nującej mierze partyjne i oficjalnie „bezpartyjne” fundacje niemieckie (Adenauera, Eberta, Bertelsmanna itd.), a także finansowana przez Sorosa Międzynarodowa Fundacja Wiodroźnienia (Odrodzenie), będąca ukraińskim odpowiednikiem Fundacji Batorego.

To one nadają ton debacie eksperckiej o ukraińskiej polityce zagranicznej, Unii Europejskiej i Polsce. Tworzony przez nie obraz Polski jest łatwy do wyobrażenia i na dodatek wzmacniany przekazem naszej opozycji, której kontakty z ukraińskimi kręgami opinotwórczymi są silniejsze niż kontakty zaplecza eksperckiego prawnicy.

Wierzenia, wyobrażenia i marzenia

Wpływ czynnika niemieckiego na wyobrażenia ukraińskich elit o Polsce zmalał po 24 lutego 2022 r. w związku z faktyczną kompromitacją Niemiec i oczywistą rolą Polski, ale znów rośnie. Inwestowane przez 30 lat niemieckie pieniądze na Ukrainie dają Berlinowi pewne korzyści, tym bardziej że nie możemy wykluczyć, iż podobny przekaz płynie do Kijowa także od demokratów z USA, którzy marzą o oparciu swej polityki europejskiej na współpracy z Niemcami (tak jak niegdyś marzyli o resecie z Rosją) i zdają się naiwnie wierzyć, że zmiana rządu w Polsce doprowadzi do zgodnej współpracy polsko-amerykańsko-niemieckiej. Zajmie im trochę czasu, zanim uznają, że to my, Pola-

cy, trafniej odczytujemy politykę Niemiec, tak jak trafniej ocenialiśmy Rosję.

Ukraińcy z kolei wierzą, że Polska będzie popierać Ukrainę bez względu na spory historyczne, gdyż taki jest fundamentalny interes Rzeczypospolitej. Mają rację, ale najwyraźniej brak wiedzy eksperckiej nie pozwala im zrozumieć, że nie każda konfiguracja sceny politycznej w Polsce po nadchodzących wyborach wyłoni rząd realizujący interes RP. Przejęcie władzy przez obecną opozycję oznaczałoby bowiem dostosowanie polityki polskiej do polityki niemieckiej, a to byłoby skrajnie niekorzystne dla Ukrainy.

Dlatego też wchodzenie w spory z Polską o kwestie historyczne pod hasłem obrony godności narodowej jest absolutnie sprzeczne z interesem państwowym Ukrainy. Reguła ta działa i w drugą stronę, dlatego rozsądniej byłoby, by ambasador Ukrainy pozostał ślepy i głuchy na niezręczność sformułowania: „prezydent Zeleński powinien...”, dobrze się też stało, że nasz MSZ uciął szybko tę kwestię. Wszak błędy jednej strony nie są usprawiedliwioną motywacją do popełniania błędów przez drugą.

Podobnie jest z kwestią wypowiedzi prezesa ukraińskiego IPN Antona Drobowszczyka o uzależnieniu ekshumacji ofiar Wołynia od odbudowy pomnika żołnierzy UPA poległych w walce z NKWD w Monasterzu, postawionego legalnie w 1999 r. i odtąd wielokrotnie niszczonego. Merytorycznie domaganie się przez Ukraińców wiernej rekonstrukcji zniszczonego pomnika jest zasadne. Politycznie jest błędem, tak jak błędem strony polskiej było nieuczynienie tego. Nie o wypowiedź rzecznika, ambasadora czy o pomnik chodzi w tej grze. To tylko instrumenty.

Ci, co toczą te spory, świadomie lub nieświadomie działają na rzecz utraty przez obecną opozycję większości w przyszłym Sejmie, a zatem na rzecz dostosowania polityki polskiej do polityki niemieckiej. Ukraińcy powinni pomyśleć dwa razy, zanim wejdą na tę drogę, i sami odpowiedzieć sobie na pytanie o to, co jest w interesie Ukrainy – zachowanie obecnego polskiego obozu rządowego u władzy czy zastąpienie go rządem zdominowany przez PO i wykonującym instrukcje Berlina.



Feliks Koneczny

(1862–1949) historyk, historiozof, twórca koncepcji cywilizacji

\\ Cywilizacja to nie ziemia i miasta, nie zamki i fabryki, nie armie i populacje milionowe nawet – ale przede wszystkim i najsamprzód: zdrowy, spójny związek moralności, wiary, prawa i obyczaju – ziarno Idei. \\

PUBL...

15

IMIGRANCY \ Warszawa chce rozwiązywać problem na miejscu: w Afryce i Azji

Największe wyzwanie Starego Kontynentu

W Królestwie Niderlandów niespodziewanie upadł rząd jednego z bardziej „długowiecznych” premierów w Unii Europejskiej, liberała Marka Ruttego. Przyczyną był kryzys wewnątrz koalicji tworzonej przez partie liberalne właśnie i chrześcijańsko-demokratyczne, wywołany polityką migracyjną. To kolejny przykład, jak bardzo ta kwestia jest ważna, a nawet kluczowa dla wyborców, podatników, a zatem i polityków.



Ryszard Czarnecki

Jak pisałem niedawno w „Codziennej” w tekście „Antyimigrancki głos ludu” (wydanie z 26 czerwca br.), właśnie dlatego nastąpiły zmiany rządów w krajach skandynawskich (Szwecja, a potem Finlandia), a także w Europie Południowej (Włochy), że społeczeństwa zaprotestowały przeciwko polityce imigracyjnej swoich rządów.

To niedawna przeszłość, ale też być może bliska przyszłość. Oto bowiem na dniach odbędą się wybory w Królestwie Hiszpanii, a więc w czwartym co do wielkości kraju członkowskim UE, gdzie według sondaży rządzący kolejną kadencję socjaliści premiera Pedra Sáncheza zapłacą zapewne wysoką cenę za swoistą bezradność, a w praktyce przyzwolenie na niekontrolowaną imigrację do swojego państwa. Ułatwia to oczywiście bliskość Afryki, a więc jednego z dwóch najbardziej „imigracyjnych” kontynentów.

Europa i imigracja, czyli syndrom strusia

Odnoszę czasem wrażenie, że niektóre ugrupowania polityczne w Polsce, inaczej niż wiele partii na Zachodzie, chcą się zachować w kwestiach imigracji niczym strusie chowające głowy w piasek i myślące, że w ten sposób ukryją się przed światem i problemami. Tymczasem rzeczywistości imigracyjnej nie da się zamilczeć. Oczywiście można się pocieszać pojedynczymi wypowiedziami szwedzkiej komisarz Ylvy Johansson, która zresztą do niektórych mediów w Polsce mówi to, co chcą usłyszeć, by następnego dnia do mediów włoskich mówić dokładnie to, co one chcą usłyszeć.

Jest czymś skrajnie naiwnym, aby odczytywać decyzje, a nawet choćby zamiary



Turcja przed siedmioma laty z zimną krwią wykorzystwała gwałtowny pośpiech UE przy podpisywaniu umowy z Ankarą. Na utworzenie obozów dla syryjskich uchodźców otrzymała ogromne kwoty | fot. UNHCR/d

Unii Europejskiej po wypowiedziach medialnych czy na Twitterze jednego z komisarzy. Tymczasem liczą się to, co już ustaliła Rada Unii Europejskiej (decyzja ministrów spraw wewnętrznych UE27), czy konkluzje, które zawarł w swoim oświadczeniu po ostatnim szczycie Unii przewodniczący Rady Europejskiej Charles Michel – nie było bowiem decyzji RE jako takiej na skutek sprzeciwu Polski i Węgier. Żenujący jest obserwowany w mediach w Polsce proces uspokajania za wszelką cenę opinii publicznej, w myśl hasła: „W związku z imigracją nic nam nie grozi, a PiS tylko straszy społeczeństwo”.

Unia kusi Tunezję

Charakterystyczne, że opozycja i liczne media jej sprzyjające wpisują się swoim świadomym lekceważeniem problemu w taktykę Komisji Europejskiej, która polega na jak najskromniejszym informowaniu o propozycjach nowych unijnych regulacji imigracyjnych, aby realne niebezpieczeństwa z nimi związane nie uruchomiły protestów polityków, mediów i szeroko rozumianej opinii publicznej i nie przeszkodziły w przyjęciu nowych regulacji (pro)imigracyjnych.

Świadczy o tym następujący fragment wewnętrznego dokumentu Komisji Europejskiej, który wręcz mówi o swoistym embargo na informacje o planach UE w tym obszarze. Oto jakże charakterystyczny fragment: „Zalecenia Komisji dotyczące ustanowienia puli solidarnościowej nie należy podawać do wiadomości publicznej, zanim nie zostanie przyjęty akt wykonawczy Rady ustanawiający tę pulę solidarnościową. Taka klauzula tajności usprawni przebieg procesu decyzyjnego”. A więc organy UE postanowiły działać metodą faktów dokonanych, gdy chodzi o relokację.

Warto podkreślić, że władze Unii od pewnego czasu rzeczywiście intensywnie pracowały, aby ograniczyć nielegalną imigrację do UE poprzez utworzenie obozu przejściowego w Tunezji, gdzie przy współpracy władz w Tunisie z odpowiedzialną za zewnątrz granice Unii Europejskiej agencją Frontex można by teoretycznie zrobić „przesiew”, gdy chodzi o chętnych do przyjazdu do Europy. Miałoby to polegać na utworzeniu specjalnego ośrodka, w którym na podstawie dokumentów i rozmów z zainteresowanymi dokonywano

by selekcji na tych, którzy na teren UE nie wjadą np. ze względu na afiliację z Państwem Islamskim (ISIS), czy po prostu ze względu na pochodzenie z kraju, w którym trudno mówić o prześladowaniach politycznych, religijnych czy innych.

Tymczasem Tunezja po wielu miesiącach negocjacji ostatecznie Brukseli odmówiła – i Unia Europejska została jak aktor Jan Himilbach ze znajomością języka angielskiego, czyli z niczym. Rzeczywiście UE oferowała spore pieniądze. Jednak Tunezja nie dała się na to skusić. Być może Tunis licytuje, bo chce uzyskać pieniądze jeszcze większe, a wie, że Unia znajduje się na musiku.

Oto bowiem władze UE i w zasadzie wszystkich krajów członkowskich starej Unii, czyli dawnej Piętnastki, muszą pokazać swoim wyborcom (i podatnikom!), że mają plan, „coś” robią i że jest nadzieja, że choć w jakimś zakresie owa nielegalna imigracja zostanie jeśli nie zahamowana (bo w to nikt nie wierzy), to przynajmniej ograniczona.

Polski plan, czyli inaczej znaczy wiele

Tunis jednak spłatał figla Brukseli: decyzji o powsta-

niu owego „campu” nie ma. Być może jest to kwestia położenia przez UE większych pieniędzy na stół negocjacyjny. Władze Tunezji zapewne analizowały przykład Turcji, która z zimną krwią wykorzystwała przed siedmioma laty gwałtowny pośpiech UE przy podpisywaniu umowy z Ankarą. Wówczas chodziło o przetrzymanie na tureckim terytorium ok. 1,7 mln uchodźców z Syrii i Iraku. Negocjacje unijno-tureckie gwałtownie przyspieszyły, bo Angela Merkel szykowała się na wybory w trzech niemieckich landach i chciała pomóc wygrać rządzącej CDU. Turcja poczuła krew i zaczęła licytować poprzeczkę finansową w górę. Ankarą dostała to, co chciała, czyli kwotę przeszło 6 mld euro od Komisji Europejskiej i największych państw członkowskich UE. Dziś Tunezja chce iść tureckim śladem.

Władze Rzeczypospolitej mają zupełnie inną strategię imigracyjną niż władze Unii Europejskiej. Bruksela uważa, że trzeba jedynie wpływać na skalę imigracji legalnej oraz minimalizować nielegalną. Warszawa chce rozwiązywać ten problem tam, na miejscu: w Afryce i Azji. Dawać wędkę, a nie zapraszać na konsumpcję ryby. To pokazuje zupełnie inną filozofię, inne podejście do tego chyba największego wyzwania dla Starego Kontynentu w pierwszej połowie XXI w.

Bądźmy realistami: Polska nie zbawi Francji, Belgii, Holandii, Niemiec itd., gdy chodzi o ich dramatyczną sytuację z imigrantami – także z ich drugim czy trzecim pokoleniem. Możemy jednak wyciągnąć wnioski z fatalnych doświadczeń Europy Zachodniej i zablokować imigrację, głównie muzułmańską, przynajmniej w naszym kraju.

Jako historyk pozwolę sobie zastosować takie porównanie: w swoim czasie imperium osmańskie podbiło w zasadzie całe Bałkany. Turkom oparli się tylko chrześcijańscy górale w Montenegro, którzy ze swoich lasów w czarnogórskich górach uczynili prawdziwą twierdzę. Cóż, może Polska stanie się tą Czarnogórą w innych, choć w jakiejś mierze podobnych realiach XXI w.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**Busko-Zdrój,
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe.
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl**

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

8-9

ŚWIAT

10-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

PODRÓŻE

17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



WIELKA WODA \ Na wodospady Iguazu składa się w sumie 275 progów skalnych rozciągających się na długości 2,7 km. Utworzone w ten sposób wodospady mają różną szerokość i różną wysokość. Przy wysokiej wodzie łączą się w jeden wspólny wodospad. Nic więc dziwnego, że okoliczni Indianie Guarani nazwali to miejsce słowem „yguasu”, co oznacza „wielką wodę”.

ARGENTYNA \ WODOSPADY

Niezwykła kładka nad Iguazu



Nad Gargata del Diablo w Iguazu prowadzi najdłuższa w całym parku kładka. Wizyta na niej to pamiątka na całe życie | fot. Stefan Czerniecki (x4)

Płynąca przez ostatnie kilka kilometrów na południe rzeka robi w tym miejscu nagły zwrot, by na krótkim odcinku zawrócić nagle na północ i utworzyć wielkie zakole. I wpaść jednocześnie w wielką stromą oraz wąską na 80 m szczelinę – Gardziel Diabła.



Stefan Czerniecki
czerniecki.net

Wąskotorowa kolejka jedzie przez ciemny zaułek lasu. Można odnieść wrażenie, że poprowadzone przez puszcę tory jakby wykarczowały w niej wąski tunel, otoczony z trzech stron gęstymi gałęziami, łodygami roślin, poskręcanymi lianami i całą masą wielkich liści. Po 16 minutach jazdy pociąg się zatrzymuje. Wraz z nim cichnie też muzyka z filmu „Misja”, jaka do tej pory towarzyszyła pasażerom, puszczana z wagonowych głośniczków. Teraz filmową ścieżkę dźwiękową zastępuje nieco inna muzyka. Orkiestra lasu. Przerywana raz po raz odgłosem jakiegoś schowanego w gęstych koronach drzew ptaka lub też szelestem buszującego w okolicznych liściach ostronosa.

Przechodzimy przez czerwonoceglany peron pokryty zieloną dachówką z falistej blachy. Taka kon-

strukcja sprawia, że stacja kolejki wpisuje się w koloryt otoczenia. Nie razi, nie przeszkadza. Nadal czujemy, że jesteśmy w gęstym lesie. Można iść dalej. Wszak metalowa kładka zaczyna się tuż za wyjściem z peronu.

To niewątpliwie jeden z większych wyczynów argentyńskiej myśli inżynierijnej. Kładka ma równo 1000 m. Prowadzi od jednej łachy zanurzonych w rwącej rzece drzew do drugiej, wspierając się na 85 cementowych kolumnach zakotwiczonych w bazaltowej skale koryta rzeki Iguazu. Sam chodnik jest w całości ocynkowany – jedynie taki antypoślizgowy materiał okazał się wytrzymały w warunkach, w których średnia dobową wilgotność waha się między 75 a 90 proc., zaś roczne opady zasilają okolicę 2000 mm wody.

Rok temu część kładki została mocno podniszczona przez wezbraną falę rozsłalącej rzeki (w październiku przepływ wody osiągnął rekordowe 16 500 m sześć./s.). Z początkiem marca tego roku remont kładki, który pochłonął

450 mln dol., został wreszcie ukończony. Dzięki czemu najczęściej odwiedzany w kraju park (1,1 mln osób rocznie) znów odzyskał największą atrakcję.

Idziemy więc dalej. Pod nami widać wygrzewającego się na kamieniu krokodyla, kilka metrów pod kładką. Na niebie z kolei stado papug. Być może lecą na przeciwną, znajdującą się po brazylijskiej stronie brzeg, także leżący na płaskowyżu Parana, 23 km od miejsca, w którym rozpędzone wody rzeki Iguazu wpadną do rzeki Parana.

Jest wcześnie rano. Na kładce nie ma jeszcze nikogo. Przed nami widać już unoszącą się mgławicę kropelek. Wodny pióropusz – znak tego, do czego się zbliżamy. Szum pędzącej coraz szybciej wody zamienia się tutaj w huk. Docieramy do krańca kładki. To koniec trasy. Stojąc na wybudowanym tarasie, możemy teraz z lekką obawą spojrzeć w dół. Tam, gdzie rozpościera się jeden z największych cudów świata. Głęboki na 80 m skalny uskok. Gardziel, która niemal dosłownie połyka wodę.



Do kładki dojedziemy specjalnym pociągiem



Buszujące pośród ścieżek parku ostronosa to wizytówka Iguazu

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

8-9

ŚWIAT

10-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

PODRÓŻE

17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



MUZEUM POLSKIE W RAPPERSWILU \ Zostało założone w 1870 r. z inicjatywy Agatona Gillera przez hrabiego Władysława Platera dla gromadzenia polskich zabytków historycznych i propagowania spraw polskich. Na przełomie XIX i XX w. miało największą bibliotekę polską na emigracji z bogatym zbiorem rękopisów.



SPOŁECZEŃSTWO

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 10 LIPCA 2023

17

POSTAĆ \ Konspirator, etnograf, poeta

Lirnik mazowiecki

„Poeta z Bożej łaski” – tak o Teofilu Lenartowiczu pisali współcześni mu krytycy. Dziś takie słowa świadczą o nie najlepszej ocenie twórczości. To niesprawiedliwy osąd – tak pięknie namalowanych słowem opisów ukochanego przez poetę Mazowsza nie stworzył nikt. Również jemu zawdzięczmy pierwszy i bardzo wierny opis okolic Morskiego Oka. Dziś Teofil Lenartowicz to postać prawie zapomniana.

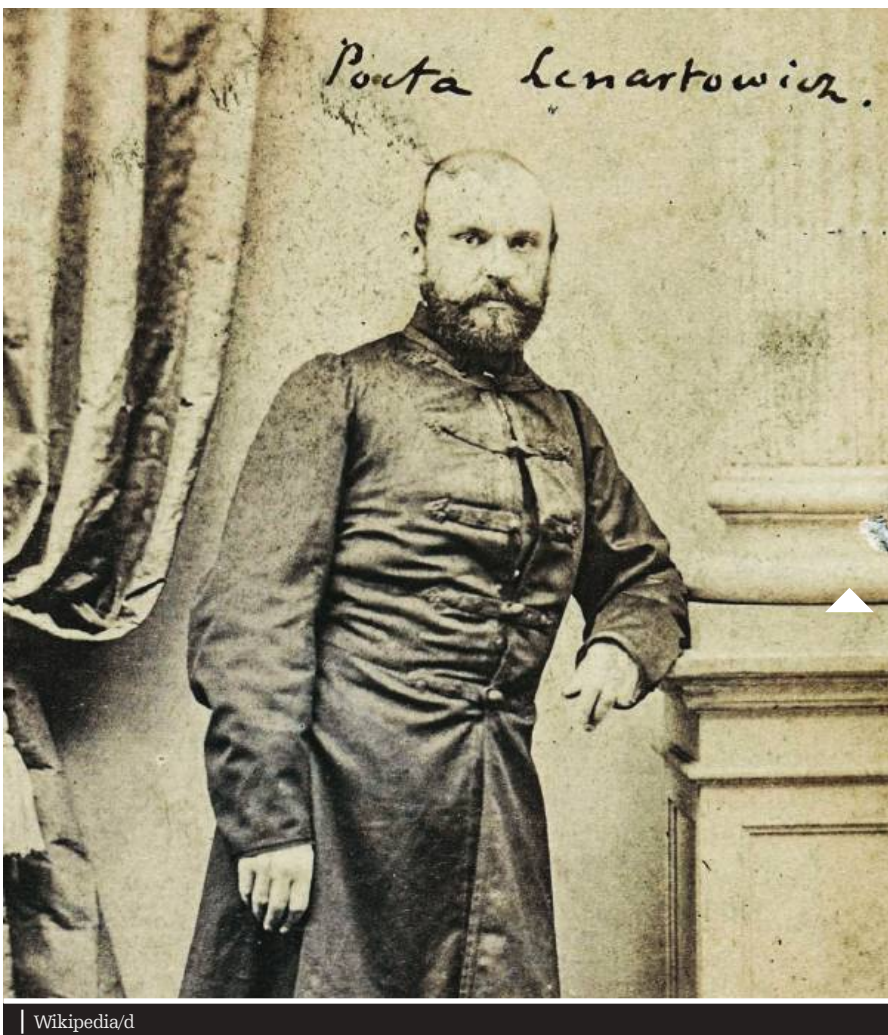
Marzena Szpakowska

Twórczość poeticka Lenartowicza nie była popularna, ukryta za dokonaniem wielkich romantyków, Adama Mickiewicza, Cypriana Kamila Norwida, Romana Zmorskiego, Oskara Kolberga czy Wincentego Pola. Mistrzem Lenartowicza był Adam Mickiewicz, który prywatnie był jego szwagrem – obaj poślubili panny Szymanowskie. Lenartowicz pisał nie tylko poezję, ale był też bardzo dobrym rzeźbiarzem portrecistą, interesował się etnografią i kulturą ukochanego Mazowsza. Stworzył pierwszy i bardzo wierny opis okolic Morskiego Oka. Trzeba też pamiętać o zaangażowaniu Lenartowicza w sprawy polskie, narodowe i jego pracy na rzecz Towarzystwa Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu.

Z rodziny dobrej, ale ubogiej

Lenartowicze to ród szlachecki pieczętujący się herbem Pobóg – zacy, ale niezbyt zamożny. Teofil, a właściwie Teofil Aleksander, był synem Karola, uczestnika insurekcji kościuszkowskiej, który po upadku powstania został przedsiębiorcą budowlanym i osiadł na Warszawskim Powiślu. Matką przyszłego poety była Maria Kwasięborska. Urodził się 27 lutego 1822 r. w Warszawie. Ojca stracił wcześniej, prawdopodobnie Lenartowicz senior zginął wskutek wypadku na prowadzonej przez siebie budowie. Wkrótce po jego śmierci, w roku 1829 matka wyszła ponownie za mąż i cała rodzina przeniosła się na wieś w okolice Rawy Mazowieckiej. Tam Teofil spędził siedem lat. Z niejasnych opowieści czy raczej plotek rodzinnych wynika, że ojczym poety nadużywał alkoholu, był człowiekiem gwałtownym, a swoje niepowodzenia odreagowywał na pasierbach. Spowodowało to, że Teofil często uciekał z domu i chronił się w pobliskim lesie, prześiadując na ulubionym, starym spróchniałym drzewie. Jak sam wspominał, to tam narodził się Lenartowicz – poeta, sławiący piórem piękno mazowieckiej ziemi i otaczającej go przyrody. Sam o swojej twórczości powiedział: „Poezja moja cała w tym wypróchniałym drzewie się poczęła, do którego jakże często myśl moja powraca – jeżeli wierszyki te poezją nazywać się godzi, chłopie są, nie uczone...”.

W 1834 r. Lenartowicz wrócił do Warszawy i zamieszkał u starszej siostry. Dzięki jej pomocy ukończył szkołę i zaczął pracować jako kancelista w sadzie. Studiował rów-



| Wikipedia/d

niez prawo. I to studia zbliżyły go do grupy nazywanej Cyganerią Warszawską oraz tzw. Entuzjastek, grupy kobiet skupionych wokół Narcyzy Żmichowskiej, w latach 1842–1849 zaangażowanych w konspirację, prowadzących działalność kuryerską między zaborem rosyjskim a pruskim. To w tych organizacjach ukształtował się ideologicznie i nawiązał przyjaźnie ze wspomnianymi wcześniej artystami. Wtedy też, prawdopodobnie w 1841 r., ukazał się jego debiutancki tomik „Lirenka”. Okładkę do niego zaprojektował zaprzyjaźniony z Teofilem Norwid. Niestety zażyłość między artystami szybko zamieniła się w konflikt, gdy okazało się, że Lenartowicz nie podziela idei zawartych w norwidowskim „Promethidionie”.

Zakochany w folklorze Mazowsza

Latem Lenartowicz i jego koledzy studenci wędrowali po Mazowszu, zbierając i katalogując opowieści, tradycje i zwyczaje ludowe. To właśnie w czasie tych wędrowek poeta „zakochał się” w folklorze regionu i zaczął tworzyć liryki wywodzące się wprost z mazowieckiego folkloru. Wtedy narodziła się m.in. „Lirenka”, „Kalina”, „Duch sieroty” czy najsłyn-

niejszy chyba wiersz Lenartowicza, który był prawdziwym odkryciem – wywodzący się ze starej ludowej kolędy „Złoty kubek”. To zamiłowanie do wszystkiego, co mazowieckie, sprawiło, że przyjaciele i krytycy zaczęli go nazywać „lirnikiem mazowieckim”. Wtedy też zaprzyjaźniony z poetą kompozytor Ignacy Komorowski skomponował melodie do niektórych jego wierszy. Szybko zyskały popularność i były chętnie śpiewane na spotkaniach towarzyskich.

Ale ważniejsza od prac etnograficznych była robota konspiracyjna. Przypuszcza się, że te wakacyjne wyprawy były przykrywką do działalności spiskowej. Władze carskie szybko się w tym zorientowały. Członkowie Cyganerii musieli schronić się poza Warszawą. Nie na długo jednak.

W sierpniu 1843 r. Lenartowicz, ponownie zagrożony aresztowaniem, uciekł do Prus Wschodnich i zatrzymał się w Poznaniu. Tam szybko nawiązał kontakty z działaczami lewicy Komitetu Poznańskiego, późniejszymi uczestnikami powstania wielkopolskiego 1848 r. oraz środowiskiem „Tygodnika Literackiego”, konserwatywnego pisma, które w latach 40. Stało się trybuną myśli

demokratycznej i dążeń niepodległościowych. Szczęśliwie dla Lenartowicza w jego Warszawskim mieszkaniu nie znaleziono żadnych dowodów jego działalności, mógł więc wrócić i do pracy w sądzie, i do studiów, i do działalności konspiracyjnej. W 1844 r. otrzymał stanowisko podsekretarza w Komisji Rządowej Sprawiedliwości Królestwa Polskiego. W tym okresie poświęcił się pracy samokształceniowej, m.in. zainteresował się polską tradycją literacką, szczególnie renesansową, co znalazło wyraz w jego twórczości.

Działalność konspiracyjna

Nie porzucił jednak swojej działalności konspiracyjnej. Dzięki szerokim kontaktom zarówno w zaborze rosyjskim, jak i austriackim nawiązał kontakty z Henrykiem Krajewskim. Kierowana przez niego tajna organizacja była podporządkowana Towarzystwu Demokratycznemu Polskiemu; stawiała sobie za cel wzniecenie powszechnego powstania zbrojnego, włączenie się w ruch Wiosny Ludów i stworzenie Polski republikańskiej. Ostatecznie organizacja została rozbita, a jej członków w większości aresztowano. Lenartowicz zdołał uciec i przez Częstochowę (gdzie odwiedził Jasną Górę) w czerwcu 1848 r. dotarł do Krakowa. Włączył tam się w działalność narodową i patriotyczną. Podczas manifestacji na Kopcu Kościuszki 16 października wygłosił płomienne przemówienie. Przede wszystkim poświęcił się jednak pracy jako wykładowca – nauczał historii Polski w szkole dla ludności żydowskiej na Kazimierzu i prowadził wykłady dla rzemieślników; w utworzonym przez studentów Towarzystwie Wzajemnej Nauki. W tym okresie ukazały się w Krakowie tomiki jego wierszy: „Polska ziemia w obrazkach” i „Cztery obrazy”; wystawiono również jego utwory sceniczne „Wskrzeszenie” i „Tyrteusz”.

Bardzo intensywny i pełen działań narodowych krakowski okres życia Lenartowicza zakończył się wraz z upadkiem europejskiego zrywu zwanego Wiosną Ludów. W kwietniu 1849 r. udał się przez Śląsk do Drezna, gdzie był świadkiem walk ulicznych i stłumienia rewolucji. Do rodzinnej Warszawy już nie wrócił. Przez pewien czas chciał osiąść w Poznaniu, ale odmówiono mu legalizacji pobytu. Wędrował więc od jednych do drugich znajomych. Ostatecznie przedostał się do Włoch i osiadł we Florencji. Tam właśnie, w domu swojego mistrza i przyjaciela poznał malarzkę Zofię Szymanowską, przyrodną siostrą Celiny Szymanowskiej, żony mistrza Adama. Pobrali się w 1861 r., i wkrótce urodził się ich syn Jan, niestety chłopiec zmarł. Życie Lenartowiczów, pomimo pomocy przyjaciół i rozlicznych wykładów i publikacji Teofila, nie było łatwe. Nawet dobrze sprzedające się obrazy Zofii nie poprawiły rodzinnego budżetu.

Teofil Lenartowicz przeżył żonę o ponad 20 lat, zmarł 3 lutego 1893 r. Zgodnie z wolą poety jego prochy sprowadzono do ojczyzny i złożono w Krypcie Zasłużonych na krakowskiej Skałce.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-6 POLSKA
8-9 ŚWIAT
10-12 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 PODRÓŻE
17 SPOŁECZEŃSTWO
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



fot. mat. pras./d

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości 08:10 Kwadrans polityczny 08:30 Pogoda 08:45 Ranczo (109) - serial 09:40 Komisarz Alex (17) - serial 10:40 Ojciec Mateusz (143) - serial 11:25 Korona królów. Jagiellonowie (28) - serial 12:00 Wiadomości 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:35 To się opłaca 12:55 BBC w Jedyńce 14:00 Wspaniałe stulecie (296) - serial 15:00 Wiadomości 15:20 Alarm! 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Dziedzictwo (67) - serial 17:00 Teleexpress 17:15 Pogoda 17:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 18:00 Ranczo (29) - serial 19:00 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:30 Wiadomości 20:05 Pogoda 20:10 Sport 20:15 Alarm! 20:35 Velvet (14) - serial 21:30 Reset (5) - serial dok. 22:30 Arena poglądów - pr. publicystyczny 23:35 Balans bieli - pr. religijny 00:15 Ządło - komedia kryminalna, USA 1973 02:35 Moje wielkie greckie wesele 2 - komedia romantyczna, Kanada/USA 2016	06:55 Rodzinka.pl (186) - serial 07:30 Pytanie na śniadanie 10:35 Panorama 10:45 Pytanie na śniadanie 11:15 Okrasa łamie przepisy 11:50 Barwy szczęścia (2792) - serial 12:30 Koło fortuny - teleturniej 13:15 Akacja 38 (128) - serial 14:05 Va banque - teleturniej 14:35 Na sygnale (146) - serial 15:05 M jak miłość (1701) - serial 16:00 Koło fortuny - teleturniej 16:35 Familiada - teleturniej 17:15 Zakazany owoc (255) - serial 18:00 Panorama 18:20 Va banque - teleturniej 18:45 Akacja 38 (129) - serial 19:30 Na sygnale (426) - serial 20:10 Postaw na milion - teleturniej 21:00 Konsul - komedia kryminalna, Polska 1989, wyk. Piotr Fronczewski, Maria Pakulnis 23:00 Gloria (3) - serial 00:05 Po tamtej stronie - komediodramat, Finlandia/Niemcy 2017 01:55 Bolivar (15) - serial 02:55 O mnie się nie martw 12 (5) - serial	06:05 Kto to wie? - gra telewizyjna 06:30 Kto to wie? - gra telewizyjna 07:00 SOS. Ekipy w akcji - serial dok. 08:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 08:55 Osadzone. Blok F (11) - serial dok. 09:30 Sekrety życia (11) - serial dok. 10:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 11:30 Ukryta prawda (1209) - serial 12:35 Ukryta prawda (1293) - serial 13:40 Szpital (750) - serial 14:45 Szpital (646) - serial 15:50 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 16:55 Ukryta prawda (720) - serial 17:55 Ukryta prawda (1210) - serial 19:00 Fakty 19:35 Sport 19:45 Pogoda 19:55 Uwaga! 20:15 Na Wspólnej (3655) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:35 Zabójcza broń 2 - film sensacyjny, USA 1989, wyk. Mel Gibson, Danny Glover, Joe Pesci, Patsy Kensit 23:50 Podwodna pułapka - thriller, Dominikana/Wielka Brytania/USA 2017 01:45 Grzesznica (1) - serial 02:50 Szpital (150) - serial 03:50 Uwaga!	06:00 Nowy dzień 08:40 Malanowski i partnerzy (712) - serial 09:10 Malanowski i partnerzy (713) - serial 09:40 Sekrety rodziny (158) - serial 10:40 Dlaczego ja? (1210) - serial 11:40 Gliniarze (522) - serial 12:50 Wydarzenia 13:20 Interwencja - magazyn reporterów 13:40 Trudne sprawy (1009) - serial 14:40 Dlaczego ja? (1056) - serial 15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja - magazyn reporterów 16:40 Gliniarze (673) - serial 17:40 Sekrety rodziny (311) - serial 18:50 Wydarzenia 19:25 Gość „Wydarzeń” 19:45 Sport 19:55 Pogoda 20:00 Premiera: Bloodshot - film SF, Chiny/USA 2020. Bloodshot to przydomek Raya Garrisona, żołnierza o nadludzkiej sile i zdolności regeneracji. Umiejętności te są efektem wojskowych eksperymentów, którym żołnierz został poddany. 22:20 Patriotka - dramat historyczny, Niemcy/USA 2000 02:05 Aniołki Charliego - film sensacyjny, Niemcy/USA 2019	07:00 Transmisja mszy świętej z Jasnej Góry 07:35 Polska na dzień dobry 10:10 Dzień z Republiką 15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego 15:20 Republika po południu - Popołudniowy serwis informacyjny 17:15 Wolne głosy 17:55 Wolne głosy - zagranica 18:15 Ekonomia raport - flash 18:30 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego 18:50 Sport w Republice 18:55 Prognoza pogody 19:00 Msza święta w intencji Ofiar katastrofy smoleńskiej 20:00 W punkt 21:10 Salonik polityczny 22:00 Codziennie ***** Putina 22:15 Hity w sieci 22:35 Ekonomia raport 23:00 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego 23:20 Poland Daily 23:30 Poland Daily - Weather 23:35 Poland Daily - Business 23:45 Poland Daily - Culture 23:55 Poland Daily - History 00:05 Poland Daily - Travel 00:20 Ekonomia raport - flash 00:30 Ekonomia raport 00:45 Polska na dzień dobry 01:35 Dokument w Republice 02:05 Dokument w Republice	08:00 Informacje dnia 08:15 Kontrowersje wokół klimatu 09:20 Muzyczne chwile 09:30 Moja katolicka rodzina 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokończone 11:20 Akademia piłkarska 11:30 Polskie dziedzictwo 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Niebieskooki Anioł - dok. 13:10 Wenezuela - San Félix 13:30 Msza święta z Jasnej Góry 14:20 Muzyczne chwile 14:30 Lalka - serial 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Sanktuaria polskie 16:30 Porady medyczne bonifratrów 17:00 Świadkowie 17:30 Zbrodnia z rosyjskiego scenariusza - tzw. pogrom kielecki 17:55 Poczet wielkich Polaków 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokończone 19:00 Msza święta w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej i ojczyzny 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyzna 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Z wędką nad wodę 00:00 Słowo życia 00:05 Świat w obrazach 00:10 Informacje dnia

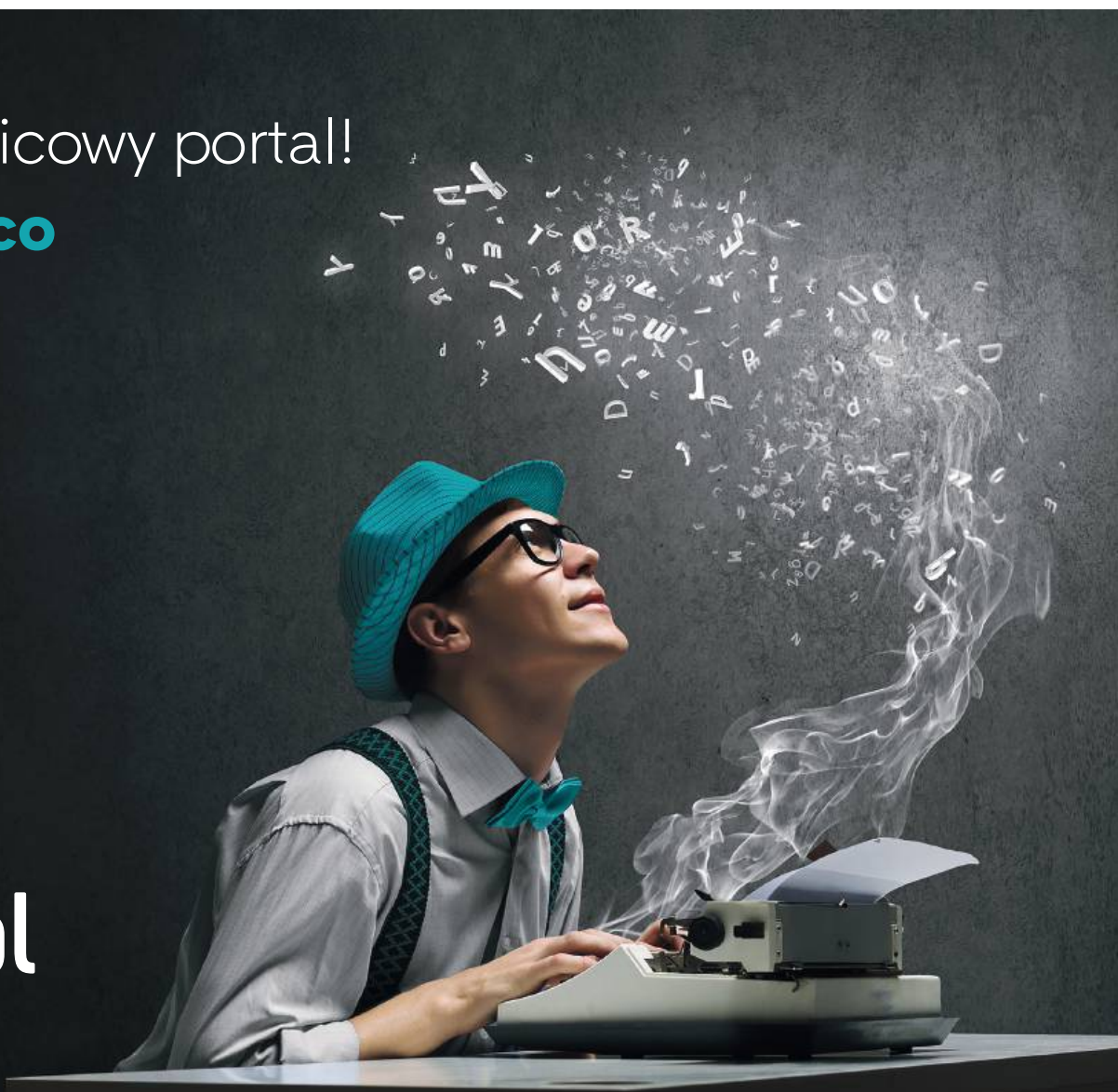
OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Największy prawicowy portal!

#BądźNaBieżąco



niezalezna.pl

Najlepszy sposób
na ogłaszanie się w prasie!

Szanowni Państwo,
publikacja ogłoszeń
drobnych
w „Gazecie Polskiej
Codziennie”
jest prosta i tania.
Wystarczy wysłać treść
ogłoszenia i proponowane
terminy emisji na e-maila:
reklama@gpcodziennie.pl

Koszt ogłoszenia
w wydaniu ogólnopolskim
to jedyne
4 zł netto od słowa.
Skontaktujemy się
z Państwem w ciągu
godziny.
Przyjmujemy zgłoszenia
od poniedziałku do piątku
w godz. 9–15.

Zapraszamy
do współpracy!



POŻEGNANIE LEGENDY

PIŁKA NOŻNA \ W wieku 88 lat w Mediolanie zmarł Luis Suárez Miramontes. Najdłużej w karierze był związany z FC Barceloną i Interem Mediolan. Z tym pierwszym zespołem m.in. trzykrotnie zdobył mistrzostwo Hiszpanii, a z drugim m.in. dwukrotnie triumfował w Pucharze Europy.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 10 LIPCA 2023

SPORT

19

SIATKÓWKA \ Pewny triumf Polaków

Wygrana na zakończenie

Polscy siatkarze wygrali w Pasay na Filipinach z Japonią 3:0 (25:17, 25:19, 25:18) na zakończenie ostatniego turnieju Ligi Narodów. Biało-Czerwoni w fazie interkontynentalnej odnieśli 10 zwycięstw, natomiast przegrali dwa spotkania.

Krzysztof Oliwa

O ba zespoły do sobotniego meczu podchodziły, mając zapewnione miejsce w turnieju finałowym. Stawką starcia było jednak jak najlepsze rozstawienie w ćwierćfinale.

Biało-Czerwoni, nieco osłabieni nieobecnością Bartosza Kurka i Mateusza Bieńka, rozpoczęli mecz od wyrównanej walki punkt za punkt z rywalami. Dopiero w połowie seta objęli dwupunktowe prowadzenie, gdy piłkę przechodzącą wykorzystał Aleksander Śliwka (14:12). Chwilę później było już jednak po 14 za sprawą asa serwisowego Yūki Ishikawy. Inicjatywa pozostała po stronie Polaków, którzy zbudowali przewagę 18:15 przy zagrywce Śliwki. Dystans powiększyły blok Wilfredo Leóna i atak Jakuba Kocha-



fot. FRANCIS R. MALASIG/EPA/PAP

nowskiego, a seta zakończył as serwisowy Łukasza Kaczmarka (25:17).

Asy serwisowe Norberta Hubera pozwoliły natomiast podopiecznym trenera Niko-

li Grbicia objąć prowadzenie w drugiej partii (10:8). Efektowny blok Leona i Ko-

chanowskiego, a następnie punktowa zagrywka Leona powiększyły dystans (14:10). Aktualni wicemistrzowie świata zdominowali drugą część seta i pewnie triumfowali 25:19 po zepsutym ataku Yūji Nishidy.

W trzeciej odsłonie Biało-Czerwoni szybko zbudowali przewagę przy zagrywce Leóna (8:4). Japończycy popełniali coraz więcej błędów, Polacy natomiast byli czujni w obronie i wykorzystywali do tego kontry (16:8). Podopieczni trenera Grbicia nie pozwolili już rywalom na odrobienie tak znaczących strat, mecz zakończyła zepsuta zagrywka Shomy Tomity (18:25).

Najwięcej punktów w zespole wicemistrzów świata zdobył León – 16. Najskuteczniejszy w ekipie z Japonii był Tatsunori Otsuka – 11.

Biało-Czerwoni zakończyli turniej w Pasay z kompletem zwycięstw. Zostali też zaledwie drugą drużyną, która pokonała japońską reprezentację w tej edycji Ligi Narodów, dzień wcześniej wygrali z nią Włosi 3:1.

Zespół trenera Grbicia jako gospodarz miał zapewniony udział w turnieju finałowym, który odbędzie się w dniach 19–23 lipca w Gdańsku.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

8-9

ŚWIAT

10-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

PODRÓŻE

17

SPOŁECZYSTWO

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT

**akademia
demokracji**

Zapisz się na bezpłatne szkolenie w Twoim regionie.

Zdobądź wiedzę w zakresie:

- ✓ prawa wyborczego
- ✓ procesu głosowania
- ✓ pracy komisji wyborczych

www.akademia-demokracji.pl

infolinia: 222 57 20 50

Dofinansowano ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



DEBIUT W LIDZE LETNIEJ

KOSZYKÓWKA \ Reprezentant Polski, środkowy Aleksander Balcerowski (Dreamland Gran Canaria; ma 219 cm wzrostu) zdobył 8 pkt i miał pięć zbiórek w debiucie w barwach Boston Celtics w meczu Ligi Letniej NBA z Miami Heat w Las Vegas.

20

PONIEDZIAŁEK 10 LIPCA 2023

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TENIS \ Niesamowita passa Tsitsipasa

Grecki maratończyk

Grecki tenisista Stefanos Tsitsipas po pięciu kolejnych dniach na korcie i prawie 11 godzinach gry zameldował się w 1/8 finału wielkoszlemowego Wimbledonu. „Okazał się wytrzymały niczym Partenon” – zadepeszowała Agencja Reutersa.

Krzysztof Oliwa

W sobotę rozstawiony z numerem piątym 24-letni atenci pokonał Serba Laslo Đere 6:4, 7:6 (7-5), 6:4 i był to jego najkrótszy oraz najłatwiejszy mecz w tegorocznej edycji zmagania na londyńskiej trawie.

Turbulencje w programie imprezy wynikające z częstych opadów deszczu sprawiły, że Tsitsipas rozpoczął rywalizację dopiero we wtorek, a spotkanie z byłym mistrzem US Open, Austriakiem Dominikiem Thiemem, zakończył w środę. W czwartek zaczęło się jego starcie z ulubieńcem miejscowej publiczności Andyem Murrayem, które na oczach 15 tys. kibiców było kilkakrotnie przerywane i po czterech godzinach oraz 40 minutach gry zakończyło się... następnego dnia. To był najdłuższy jak dotychczas mecz na Wimbledonie w tym roku.

– Zamiast się denerwować, staram się przyjmować rze-



Stefanos Tsitsipas rozegrał najdłuższy mecz tego Wimbledonu – jego potyczka z Andyem Murrayem trwała dwa dni
| fot. Steven Paston/PA Images/Forum

czy, jakie są. Największym problemem było to, że nic nie można zaplanować. Nie wiadomo, kiedy się spotkanie zacznie, kiedy się skończy i czy w ogóle uda się je dograć – tłumaczył.

Po prawie 11 godzinach gry Grek zapewnił sobie udział w drugim tygodniu londyńskiej imprezy. Jego kolejnym rywalem w singlu będzie natomiast nierozstawiony Amerykanin Christopher Eubanks, który

w sobotę pokonał Australijczyka Christophera O'Connella 7:6 (7-5), 7:6 (7-3), 7:6 (7-2). To ósme z rzędu zwycięstwo na trawie 27-latką z Atlanty, który do Londynu przyjechał po triumfie na Majorce, a wcześ-

niej przebrnął przez kwalifikacje w Stuttgarcie i Halle, gdzie następnie wyeliminował go Hubert Hurkacz.

Niedziela nie była jednak dla Tsitsipasa dniem wolnym, musiał pojawić

się na korcie, by dokończyć przerwana potyczkę 1. rundy debla, który tworzy ze swoim młodszym bratem Petrossem. Deblowa przygoda na kortach Wimbledonu szybko się skończyła, bo bracia przegrali z francuską parą Luca van Assche–Arthur Flis w trzech setach 7:6 (7:3), 4:6, 2:6.

Dla nas niedziela to przede wszystkim emocje związane z występem w 1/8 finału Hurkacza, który mierzył się z legendarnym Serbem Novakiem Đokoviciem, oraz grą o ćwierćfinał Igi Świątek, której rywalką była Belinda Bencić. Oba mecze rozpoczęły się po oddaniu do druku tego wydania „Codziennej”.

Z kolei wczoraj z Wimbledonem pożegnała się Magda Linette, która grając w parze z amerykańską tenisistką Bernardą Perą przegrała z Brytyjkami Naikthą Bains i Maią Lumsden 4:6, 4:6 w drugiej rundzie gry podwójnej w wielkoszlemowym Wimbledonie. W pierwszej rundzie Polka i Amerykanka pokonały Katarzynę Piter i Niemkę Tatjanę Marię 6:3, 6:3.

Brytyjki w 1/8 finału zmierzą się ze Słowaczkami Viktorią Hrunčákovą i Terezą Mihálikovą. Linette odpadła w piątek w 3. rundzie singla.

KRZYŻÓWKA

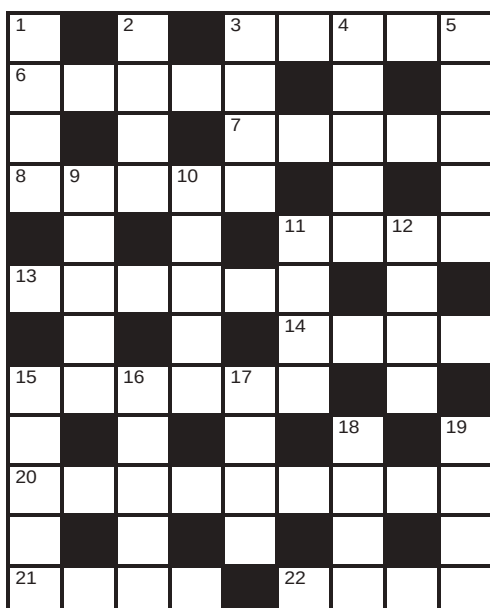
POZIOMO

- leczenie dla alkoholika
- głośnie bicie serca
- dodatek do ginu
- dramat Mrożka
- stolica Norwegii
- rośnie na mokradłach
- pokój w chacie
- owoc z pióropuszem
- ostra wymiana zdań
- amerykańska agencja kosmiczna
- sądowe dokumenty

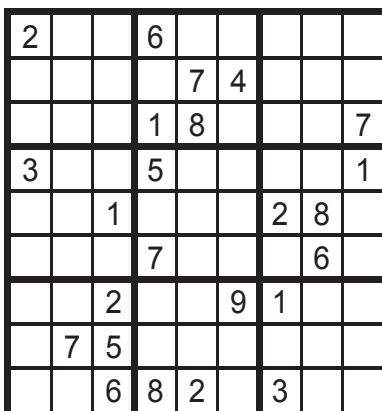
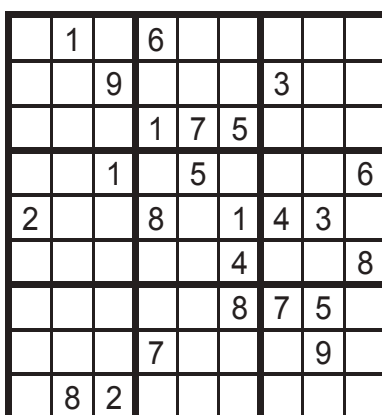
PIONOWO

- ogrodzenie, parkan
- kończy modlitwę
- imię Bismarcka
- planeta jak bogini
- mleczny napój
- sznur kowboja, lasso
- ozdobny trawnik

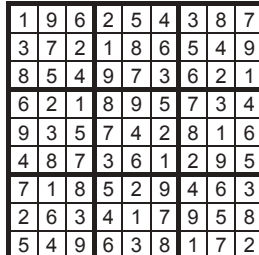
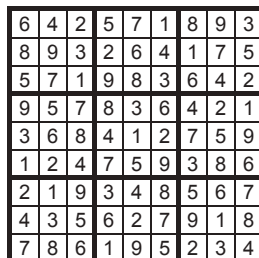
- krótka charakterystyka
- odmiana jabłka
- As wśród pierwiastków
- z kodem na kopercie
- wezwanie, odezwa
- bywał bez pokrycia
- oprawa obrazu



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Z-ca: Joanna Szczurowska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.),
Justyna Foksowicz (p.o. z-ca)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczkowska (p.o. kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarniecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



PAMIĘĆ

W HOŁDZIE OFIAROM ZBRODNI WOŁYŃSKIEJ

Jutro minie dokładnie 80. lat od „krwawej niedzieli” na Wołyniu, ale rana narodu polskiego powstała w wyniku tej zbrodni wciąż się nie zabiżyła. Jednak zarówno Polacy, jak i Ukraińcy wysyłają dziś sygnały, że realne pojednanie w tej bolesnej sprawie jest możliwe. W niedzielę w katedrze w Łucku na Ukrainie prezydent Andrzej Duda wraz z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim wzięli udział w nabożeństwie ekumenicznym w hołdzie ofiarom rzezi wołyńskiej.

s.3

codziennie


**Gazeta
Polska**

Poniedziałek 10/07/2023 CENA 4,00 zł (w tym 8% VAT) #131 (3470) / INDEKS 100625 / WYDANIE WAW 1



albida.com/GPCodzień



twitter.com/GPCodzień



facebook.com/GPCodzień



GPCodzień.pl

RZĄD W BERLINIE FINANSUJE UDERZANIE W BEZPIECZEŃSTWO INNYCH PAŃSTW

Niemieckie fundacje atakują energetykę atomową. Polska też na celowniku

Mimo historycznego pragnienia Unii Europejskiej do przedstawienia jednolitego frontu ten gospodarczo-polityczny związek 27 demokratycznych państw europejskich jest sceną wielu antagonizmów, czego przykładem są odrębne polityki energetyczne Francji i Niemiec. Jak stwierdza raport francuskiej Szkoły Wojny Gospodarczej, nasz zachodni sąsiad, poprzez swoje fundacje polityczne, ingeruje w sprawy polityczne i gospodarcze wielu innych krajów. Na celowniku niemieckiej krucjaty znajduje się również Polska.

Poniedziałek

foto: Bundestag/d

s.11

POLSKA

Opozycja chce oddać lasz Unii

W piątek odbyła się w Sejmie debata nad obywatelskim projektem ustawy o lasach. Projekt spotkał się z wyjątkową agresją opozycji, która przedstawiła swoje pomysły na zarządzanie lasami. Wyłączenia 20 proc. obszarów z gospodarki leśnej chce m.in. Klaudia Jachira. Leśników atakowali również inni politycy KO, którzy mówią o wyzyskaniu polskich zasobów.

s.4

POLSKA

Jach: Szwecja w NATO? Z tym może być problem...

Erdoğan chce pokazać, jak twardym, ważnym politykiem jest mimo wszystko. Ze Szwecją może być problem, chociaż prezydent USA Joe Biden stwierdził, że chce z nim na ten temat porozmawiać. Być może dojdzie do spotkania, a tym samym do przełamania tego kryzysu właśnie w trakcie szczytu NATO – mówił poseł PiS Michał Jach.

s.6

PUBLICYSTYKA

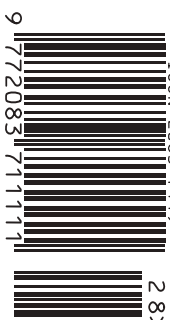
WOŁYŃ NICZYM „FOTEL AMBASADORA”

W preambule do Konstytucji 3 maja czytamy: „Chcąc korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje, i z tej dogorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła, wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów”. Cóż to była za „dogorywająca chwila”? Otóż była to wojna rosyjsko-turecka lat 1787–1792, która wiązała siły Rosji, nie pozwalając jej na natychmiastową interwencję w Rzeczypospolitą i tym samym stworzyła chwilową koniunkturę umożliwiającą przeprowadzenie reformy państwa.

s.14



foto: FABRIZIO BENSCH/Reuters/Forum



ISSN 2083-7119
28
9 772083 711111
©waw_10_07_kod 20837119_11_28_18naps

NASZ TEMAT PARKOWANIE DLA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH W STOLICY

By parkować
za darmo poza
kopertami
w SPPN, trzeba
wyrobić kartę N+

Karta N+ w zamian za podatek

Miejsc parkingowych oznaczonych kopertami w SPPN jest 2282. To zbyt mało – mówią niepełnosprawni

| fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

To dyskryminacja osób niepełnosprawnych spoza miasta i zarabianie na nich przez Warszawę – mówi pan Leszek, niepełnosprawny mieszkaniec podwarszawskiej miejscowości, który pracuje w stolicy. Chodzi o tzw. kartę N+, która uprawnia do bezpłatnego parkowania w strefie płatnego postoju poza miejscami oznaczonymi kopertą. By taką kartę otrzymać, miasto wymaga rozliczania podatku od osób fizycznych w Warszawie. Tymczasem np. w Krakowie taką kartę mogą otrzymać mieszkańcy województwa. Jeszcze łatwiej jest parkować choćby w Berlinie.

Jarosław Molga

Pan Leszek zwrócił się do „Dodatku Mazowieckiego” o nagłośnienie problemu, jakim jest parkowanie w stolicy przez osoby niepełnosprawne spoza Warszawy. Osoby takie mogą bezpłatnie parkować w strefie płatnego parkowania (SPPN) na tzw. kopertach oznaczonych symbolem wózka inwalidzkiego.

Kiedyś mogły także parkować za darmo na innych miejscach, ale po przyjęciu uchwały rady miasta w 2021 r. to się zmieniło. By parkować za darmo poza kopertami w SPPN, trzeba wyrobić kartę N+. Warunkiem jest płacenie podatków w Warszawie, a to oznacza, że mieszkający poza Warszawą muszą zadeklarować płacenie PIT w stolicy, tym samym pozabawiając swoje miejscowości wpływów z ich podatków.

– To kuriozum na tle Europy, a także Polski. Dlaczego mam zubażać miejsce, w którym mieszkam, w sytuacji, gdy pracuję w Warszawie, więc miasto i tak korzysta pośrednio z podatków, które płaci np. moja firma? – pyta pan Leszek. Podkreśla, że możliwość bezpłatnego parkowania na kopertach dla osób niepełnosprawnych nie rozwiązuje problemu.

Jak poinformował „Dodatek Mazowiecki” rzecznik ZDM Jakub Dybalski: „W SPPN mamy wyznaczone 2282 koperty, co stanowi ok. 4 proc. wszystkich miejsc postojowych w strefie. Mamy w tym momencie 3663 wydanych ważnych kart N+, z tego dla osób mieszkających poza Warszawą wydano 412”.

– 4 proc. to czysta statystyka. Tymczasem tam, gdzie jest duży ruch, kopert jest jak na lekarstwo. Wiele z nich jest

zajętych na stałe przez mieszkańców, wystarczy zobaczyć, ile kopert jest np. na Starówce – zwraca uwagę pan Leszek.

O tym, że 4 proc. miejsc to zbyt mało, mogą świadczyć statystyki ze spisu powszechnego, zgodnie z którymi osób niepełnosprawnych jest w Polsce 10 proc., a więc podobne proporcje dotyczą także kierowców. Wreszcie, jak mówi pan Leszek, „proszę sobie wyobrazić osobę na wózku, która daremnie szuka miejsca, musi wyjąć z auta wózek, przesiąść się na niego, dotrzeć często dość daleko do parkomatu, a dopiero potem do miejsca docelowego. Na wózku! To zupełnie nie do wyobrażenia dla osoby sprawnej!”.

– Dlaczego w Warszawie jest inaczej niż np. w Berlinie? – pyta pan Leszek.

.....
CZYTAJ WIĘCEJ NA s.2

SIEDLCE

Kradną rowery!

W ostatnim czasie na terenie Siedlec wzrosła liczba przypadków kradzieży rowerów. Praktycznie każdego dnia do Komendy Miejskiej Policji napływają nowe zgłoszenia – informują siedleccy policjanci. Podkreślają, że większość tych zdarzeń ma wspólny mianownik – niezabezpieczenie lub nieskuteczne zabezpieczenie jednośladu. „Do kradzieży rowerów dochodzi najczęściej z posesji, otwartych

klatek schodowych, z okolic sklepów i Galerii. Okazja czyni złodzieja i niestety wykorzystują oni moment, kiedy widzą słabo zabezpieczony jednoślad lub całkowity brak zabezpieczenia. Do kradzieży dochodzi zarówno w dzień, jak i nocy. W trosce o dobro mieszkańców Siedlec apelujemy do wszystkich rowerzystów, aby nie zostawiali swoich rowerów bez nadzoru oraz zabezpieczali je przed kradzieżą” – ogłosili w specjalnym apelu siedleccy policjanci.

.....
(jm)

LEGIONOWO

Tunel na Bukowcu otwarty

Gotowa jest bezpieczna przeprawa pod torami w Legionowie. Wiadukt kolejowy na szlaku z Warszawy do Trójmiasta zwiększa bezpieczeństwo na kolei i ułatwia komunikację drogową mieszkańców podwarszawskiej miejscowości. Inwestycję zrealizowały PKP Polskie Linie Kolejowe przy współpracy z Gminą Miejską Legionowo. Wartość robót to ponad 33 mln zł netto – informują Polskie Linie Kolejowe. Przeprawa pod torami zastąpiła dotychczasowy przejazd w ciągu ulic Polnej i Kwiatowej. Nowy obiekt zapewnia większe bezpieczeństwo na kolei oraz

ułatwia komunikację drogową. Piesi i rowerzyści skorzystają z chodnika i ścieżki rowerowej. Kierowcy przejadą pod torami bez oczekiwania przed rogatekami. Tunel drogowy ma 151 m długości oraz 13 m szerokości. Bezkolizyjne skrzyżowanie powstało we współpracy PKP Polskich Linii Kolejowych i Gminy Legionowo. Zaangażowanie PLK w zadanie wyniosło ponad 14,5 mln zł netto. Udział PLK dotyczył finansowania budowy tunelu drogowego, likwidacji przejazdu w poziomie szyn, usunięcia kolizji nowego obiektu z infrastrukturą kolejową, opracowania dokumentacji projektowej oraz nadzoru nad robotami prowadzonymi na terenie kolejowym.

.....
(jm)



REMONT WIADUKTU NA SOLCU

WARSZAWA \ Kolejarze rozpoczynają remont wiaduktu kolejowego nad ulicą Solec na Powiślu. Prace potrwać będą mniej więcej trzy tygodnie – w tym czasie autobusy linii 118 i 127 zostaną skierowane na trasy objazdowe w obu kierunkach: Mariensztat/Browarna, Dobra, Tamka, L. Kruczkowskiego, Książęca, Dworkowa/Nowe Włochy. Nie będą funkcjonować przystanki: Al. 3 Maja 01, 02 i Jaracza 01, 02.

fot. ZDM/d

WOJEWODA APELUJE O KONSULTACJE

W sprawie Skry wysłuchajcie mieszkańców!

Wojewoda mazowiecki apeluje do prezydenta Rafała Trzaskowskiego o konsultacje społeczne w sprawie przebudowy stołecznej Skry. Tobiasz Bocheński tłumaczy, że nie chodzi o podważanie konieczności modernizacji obiektu, ale równy sposób traktowania obywateli i uwzględnienie głosu mieszkańców Warszawy.

Anna Gębalska-Berekets

Stadion Skry nie ma szczęścia. Wszystkim nam zależy, by to miejsce było nowoczesne, żeby tętniło życiem. Ale przyszłość tego miejsca powinna być decydowana wraz z mieszkańcami – tłumaczy wojewoda mazowiecki.

Tobiasz Bocheński podkreśla, że nie chodzi o podważanie konieczności przebudowy obiektu, lecz o równy sposób traktowania obywateli. Apeluje więc do prezydenta Rafała Trzaskowskiego o przeprowadzanie konsultacji społecznych w sprawie modernizacji Skry.

Przypomnijmy, kilka dni temu miasto ogłosiło koncepcję architektoniczną dla nowego stadiona

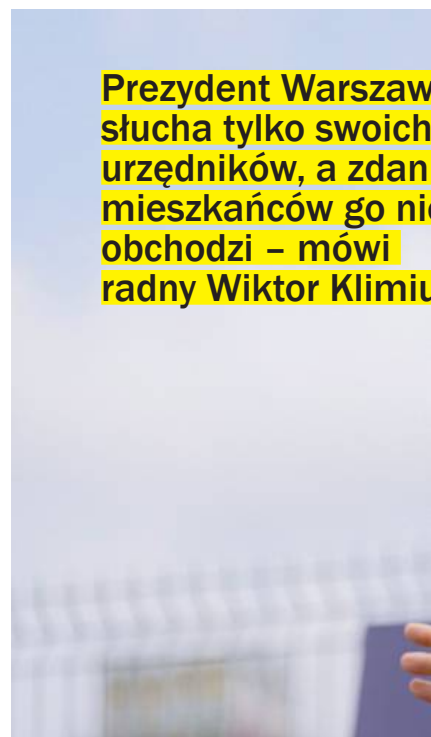
oraz hali sportowej na terenie obiektu przy ul. Wawelskiej 5. Mieszkańcy oraz miejscy aktywiści zarzucają władzom stolicy odstąpienie od wyłonionej pięć lat temu w konkursie koncepcji architektonicznej, tłumacząc, że zwycięska praca najlepiej odpowiadała wyzwaniom przestrzennym i sportowym. Ich zdaniem budowa gigantycznej hali dla koszykarzy Legii jest sprzeczna z wynikami konkursu, a pomysły władz stolicy spowodują dewastację zieleni, pogorszenie warunków życia mieszkańców oraz paraliż ulic na Starej Ochocie, Rakowcu i Starym Mokotowie.

– Istnieje kilkadziesiąt różnych metod przeprowadzania konsultacji społecznych. Poziom party-

\\ Stadion Skry nie ma szczęścia. Wszystkim nam zależy, by to miejsce było nowoczesne, żeby tętniło życiem. Ale przyszłość tego miejsca powinna być decydowana wraz z mieszkańcami – tłumaczy wojewoda Tobiasz Bocheński \\

cypacji jest zależny od wybranej metody. Metody ilościowe (ankiety, sondaże) nie pozwalają na równie głębokie i interdyscyplinarne opracowanie najlepszej koncepcji rewitalizacji danego terenu, co np. zorganizowanie komórek planujących – mówi Urszula Kałaur ze stowarzyszenia Miasto Jest Nasze.

Stołeczny radny Maciej Binkowski (PiS) tłumaczy, że konsultacje społeczne to dobry pomysł na rozładowanie napięcia, które wywołuje temat przebudowy Skry. – Dobrze by było, gdyby za ich przeprowadzanie odpowiadały władze dzielnicy Ochota. Ratusz już wielokrotnie udowodnił, że organizowany przez niego proces konsultacji jest daleko odstający od



Prezydent Warszawy słucha tylko swoich urzędników, a zdaniem mieszkańców go nie obchodzi – mówi radny Wiktor Klimiuk

rzetelności, np. o strefie czystego transportu w dwumilionowym mieście miało decydować 130 osób uczestniczących w spotkaniu konsultacyjnym – dodaje polityk.

Rewitalizacja Skry była jedną z głównych obietnic Rafała Trzaskowskiego w kampanii wyborczej. – Niestety, przez pięć lat nic się w tej sprawie nie wydarzyło – mówi „Dodat-

NASZ TEMAT

Karta N+ w zamian za podatek

W Krakowie kartę N+ dla osoby niepełnosprawnej lub jego opiekuna może wyrobić nawet mieszkaniec województwa małopolskiego. W Berlinie i wielu miastach Europy niepełnosprawni mogą za darmo parkować nie tylko na kopertach, mając jedynie niebieską kartę niepełnosprawnego. W Warszawie niepełnosprawny spoza miasta jest zmuszany, by przestał płacić podatki tam, gdzie mieszka, i zasilął nimi stolicę.

Podjęliśmy się sprawdzenia informacji od pana Leszka w kwestii rozwiązań dotyczących wydawania kart N+ w Warszawie. I rzeczywiście, zakrawają one na kuriozum.

Przykładowo w Krakowie regulamin strefy płatnego parkowania stanowi: „Osoby z niepełnosprawnościami zameldowane na terenie województwa małopolskiego i posiadające ważną kartę parkingową mogą nabyć w Biurze Strefy Płatnego Parkowania zniżkowy abonament postojowy typu N w cenie 0,00 zł/mies.”. To rozwiązanie uwzględnia rzeczywistość każdej aglomeracji: wiele osób pracuje w mieście, ale mieszka poza jego granicami. Kraków to rozumie, a Warszawa nie.

W miastach europejskich generalnie niepełnosprawni mogą liczyć na pakiet ułatwień

bez względu na miejsce zamieszkania. Przykładem Berlin. W regulaminie parkingowym stolicy Niemiec czytamy, że posiadacze niebieskiej karty niepełnosprawnego (a więc tej podstawowej) mogą: parkować do trzech godzin w miejscach, w których obowiązuje zakaz parkowania ograniczonego, parkować w obszarze strefy zakazu parkowania, w której postój jest dozwolony dodatkowymi znakami przekraczającymi dozwolony czas postoju, korzystać z dłuższego czasu postoju na niektórych trasach bez zatrzymywania się, parkować w strefach dla pieszych, gdzie załadunek i rozładunek jest dozwolony w określonych godzinach w czasie załadunku, parkować na parkingach dla mieszkańców do trzech godzin, parkować przy parko-



Warszawa przyjęła rozwiązania parkingowe utrudniające życie niepełnosprawnym spoza miasta | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

matkach i automatach parkingowych bez opłat i ograniczeń czasowych. Ponadto w Berlinie dozwolony jest postój do trzech godzin w miejscach, gdzie obowiązuje bezwzględny zakaz zatrzymywania się z dodatkowymi znakami: „Załadunek i rozładunek, bezpłatne wsiadanie

i wysiadanie”. To wszystko bez żadnych dodatkowych kart N+!

Pan Leszek w trybie informacji publicznej zadał ratuszowi kilka pytań. Ratusz nie widzi problemu w żadnej poruszanej kwestii. Co więcej, twierdzi jednocześnie, że problem jest

niewielki i w tym samym piśmie stwierdza, że nie prowadzi w tej sprawie statystyk.

Z sondy, którą przeprowadził „Dodatek Mazowiecki”, wynika jednak, że problem jest poważny. Niepełnosprawni mieszkający pod Warszawą mają duże problemy z parkowaniem, bo – jak zgodnie twierdzą – miejsc oznaczonych kopertami jest zbyt mało. Problem mają także ich opiekuni, którzy np. wożą ich na terapie czy konsultacje medyczne. Jak wynika z naszych rozmów, przyzwyczaili się już do płacenia za parkowanie, a nie chcą wyrabiać karty N+, bo nie zamierzają płacić podatków w Warszawie tylko po to, by skorzystać z jednego przywileju – parkingowego.

Ratusz powołuje się na obowiązujące prawo. Uzasadniając swoje stanowisko, w piśmie do pana Leszka napisał: „Ustawodawca (...) nie wprowadził w ww. ustawie kryteriów, jakimi zobowiązana jest kierować się rada gminy (rada miasta) przy doborze użytkowników drogi uprawnionych do korzystania z preferencyjnych zasad ponoszenia opłat za postój”.

Nasi rozmówcy są zgodni: Warszawa kieruje się jedynie kryterium zysku.

..... Jarosław Molga



PLAŻA SASKA CZARNYM PUNKTEM

BEZPIECZEŃSTWO \ Plaża Saska na prawym brzegu Wisły trafiła na listę czarnych punktów wodnych. W Warszawie znajdują się już 23 niebezpieczne miejsca oznakowane czarno-żółtą tablicą. W tym roku na terenie stolicy i okolic utonęło 6 osób.

fot. Policja.gov.pl/d



ZMIANY W KOMUNIKACJI

GRODZISK MAZOWIECKI \ Z powodu przebudowy ul. Dębowej w Milanówku grodziskie autobusy linii 15, 16, 17, 18 i 31 od dziś do 3 września 2023 r. (lub do momentu wcześniejszego zakończenia prac) będą kursować trasami objazdowymi.

fot. Twitter/d



Tobiasz Bocheński podkreśla, że nie chodzi o podważanie konieczności przebudowy stadionu, lecz o równy sposób traktowania obywateli | fot. UM/d

kowi Mazowieckiemu” Wiktor Klimiuk, warszawski radny z PiS.

Zdaniem samorządowca władzom stolicy zależy na tym, aby konsultacje miały jak najmniejszy zakres, bo jeśli nawet ktoś zgłosi jakieś uwagi, to i tak zostaną zignorowane. – Wojewoda robi to, co powinien już

dawno zrobić prezydent Trzaskowski, i apeluje o konsultacje. Szkoda tylko, że przez niekompetencję ratusza w tym zakresie remont Skry znowu się opóźni – podkreśla radny Klimiuk.

Radny Paweł Lech (KO) tłumaczy, że prezentacja koncepcji zagospodarowania terenu

została zaakceptowana przez mieszkańców, radnych i środowisko sportowe. – Zmiany, które ostatnio zostały wprowadzone, nie wpływają istotnie na pierwotny plan. Dlatego uważam, że na Skrze trzeba jak najszybciej inwestować, a nie prowadzić kolejne konsultacje – dodaje polityk.

UWAGA, OSZUŚCI!

Liczył na zysk, stracił 20 tys. zł

71-letni mężczyzna z gminy Siedlce w serwisie internetowym zobaczył reklamę sugerującą inwestycje z szybkim zyskiem. Wypełnił formularz zgłoszeniowy, po którym telefonicznie skontaktowała się z nim doradczyni i namówiła go do zainwestowania swoich pieniędzy. Zamiast zyskać, stracił ponad 20 tys. zł.

Kilka dni temu 71-latek postanowił wypełnić formularz rzekomej firmy inwestycyjnej. Podał swoje imię i nazwisko oraz numer kontaktowy. Niebawem zadzwoniła kobieta, która powiedziała, że jest doradcą w firmie inwestycyjnej, i zaczęła go namawiać na zainwestowanie początkowo 250 dolarów. Przekonywała mężczyznę, że już z tej kwoty będą szybkie i duże zyski. Mężczyzna uwierzył.

Podczas rozmowy kobieta poinformowała, że aby otrzymywać zyski, konieczne jest założenie osobnego konta w banku. W tym celu na swoim laptopie powinien zain-

stalować aplikację. Poprosiła także mężczyznę o zdjęcie dowodu osobistego, które on przesłał MMS-em na podany numer telefonu. Gdy mężczyzna zainstalował aplikację, rzekoma doradczyni poleciła mu przelanie kwoty tysiąca złotych na podany przez nią numer konta.

Następnego dnia ponownie otrzymał telefon od tej kobiety. Ta poinformowała go, że na założonym nowym koncie jest już jego zysk z ostatniej inwestycji: po jednym dniu – 134 dolary. Tego samego dnia mężczyzna otrzymał nawet zwrot zainwestowanych 1000 zł. Był więc przekonany o tym, że

nie ma w tym żadnego oszustwa.

Po kilku dniach kobieta ponownie zadzwoniła i namówiła go do zainwestowania większej kwoty. Zasugerowała 6000, ale nie zaznaczyła, w jakiej walucie. Mężczyzna zrobił przelew, ale transakcja została odrzucona, wobec czego została zasugerowana mu kwota 4550. Mężczyzna był przekonany, że chodzi o walutę polską, tymczasem jak się później okazało, przelew został wykowany w euro. Ostatni przelew robiła rzekoma doradczyni za pomocą zainstalowanej aplikacji umożliwiającej zdalne korzystanie z pulpitu laptopa mężczyzny. Z tych inwestycji zysk miał wynieść 2000 dolarów.

Po kilku dniach do mężczyzny zadzwonił pracownik banku i poinformował go, że padł on ofiarą oszustwa, a jego rachunek i karta płatnicza zostały zablokowane. Okazało się, że został oszukany na ponad 20 tys. zł.

„Pod żadnym pozorem nie instaluj żadnych nieznanych aplikacji na swoim telefonie lub komputerze!” – apelują policjanci.

.....
(oprac. jm, mat. pras. KMP Siedlce)

O TYM I OWYM

WYSTAWA

Twórca Gapiszona dla małych i dużych



Muzeum Karykatury w Warszawie zaprasza na wystawę familijną „Butenko dla małych i dużych”. Wystawa Bohdana Butenki – jednego z najwybitniejszych polskich grafików i ilustratorów – to wybór prawie 450 prac z jego trwającej blisko siedem dekad kariery artystycznej. Zwiedzający znajdą na wystawie zarówno prace znane i lubiane, jak i dzieła, które nigdy wcześniej nie były prezentowane publiczności. Wystawa potrwa do 29 października 2023 r., ale we wrześniu muzeum szykuje jej otwarcie ponownie, częściowo bowiem zmieni ekspozycję. „W archiwum artysty znaleźliśmy tak wiele prac wartych pokazania, że nie sposób je pomieścić w naszym niewielkim muzeum. Postanowiliśmy zatem wywrócić koncepcję wystawy jako kompletnego dzieła, składając zarazem hołd pomysłem i zabawom formalnym dobrze znanym z twórczości Bohdana Butenki: wymiana prezentowanych prac oznacza powiększenie powierzchni ekspozycyjnej Muzeum Karykatury” – informują organizatorzy. Podstawę wystawy stanowi wybór żartów rysunkowych i krótkich humorystycznych form komiksowych, w tym oryginalnych plansz z przygodami Gapiszona. W drugiej części ekspozycji znajdziemy skarby odnalezione w archiwach rodzinnych autora: projekty niewydanych książek i książek przygotowanych dla zagranicznych wydawców, niepublikowane ilustracje i kolaże, plansze telewizyjne, klisze animacyjne, abstrakcyjne grafiki, pejzaże z egzotycznych podróży i realistyczne ćwiczenia warsztatowe. – Archiwum Bohdana Butenki to same perełki – mówi Paweł Płoski, dyrektor Muzeum Kary-

katury. – Zanurzenie się w tym zbiorze było przyjemnością i przygodą. Przyjemnością, bo to spotkanie z wspaiałym twórcą i jego bohaterami. Co rysunek, to czysta radość. Przygodą było oglądanie prac niepublikowanych – to odkrywanie niezwykle wyobraźni Bohdana Butenki. Gdy zobaczyliśmy przymiarki do zilustrowania „Lokomotywy” Juliana Tuwima, zaniemówiliśmy. Te pomysły wyprzedzały swój czas. Wyglądają, jakby powstały ostatnio, a nie kilkadziesiąt lat temu. – Bohdan Butenko był tytanem pracy i perfekcjonistą – zaznacza Michał Rzecznik, współkurator wystawy. – Zaprojektował i zilustrował kilkaset książek, współpracował z czołowymi polskimi czasopismami, był autorem scenografii teatralnych i telewizyjnych. Zajął też poczesne miejsce w pantheonie polskiego komiksu. Od połowy lat 60. stworzył tysiące krótkich i dłuższych historii obrazkowych dla dzieci, powołując do życia takich bohaterów, jak Gucio i Cezar czy Kwapiszon. Na wystawie w Muzeum Karykatury będzie można zobaczyć blisko 150 oryginałów historyjek z przygodami Gapiszona, dopełnionych wyborem żartów rysunkowych dla najmłodszych. Mniej znaną częścią spuścizny Bohdana Butenki jest twórczość humorystyczna. Mimo publikowania w „Szpilkach” i „Przekroju” ojciec Gapiszona nie zdołał zaistnieć w świadomości polskich odbiorców jako rysownik stricte satyryczny. Swoim uroczym, choć ciętym humorem zachwycił zaś zagranicznych odbiorców. W Muzeum Karykatury po raz pierwszy pokazano tak szeroki wybór prac humorystycznych Bohdana Butenki publikowanych m.in. w: Wielkiej Brytanii, Francji, Grecji, Danii i Szwecji.
(oprac. jm)



REPREZENTANT Z RADOMIA

PIŁKA NOŻNA \ Pomocnik Radomiaka Thabo Cele zagrał w reprezentacji Republiki Południowej Afryki w wygranym 2:1 meczu 2. kolejki grupy A rozgrywanego w RPA Pucharu COSAFA z Botswaną. 26-latek na boisku przebywał do 59. minuty, gdy zmienił go Lesedi Kapinga. W turnieju biorą udział drużyny z krajów Afryki Południowej.

foto: Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

WISŁA PŁOCK



W pierwszym kwadransie kilkukrotnie iskrzyło na boisku pomiędzy zawodnikami obu drużyn, w rezultacie czego żółtymi kartkami napomniani zostali Colley i Milan Spremo, a ustną reprimendę od arbitra usłyszał Fabian Hiszpański

Przed Wisłą Płock treningi na własnych obiektach. 15 lipca rozegrają w Łodzi sparing z Widzewem | fot. mat. pras./d

Nafciarze zakończyli zgrupowanie

W ostatnim sparingu na obozie w Šamorín Wisła Płock zremisowała 1:1 z Puskas Akademia. Wynik w 8. minucie otworzył Lamin Colley, a w 10. wyrównał Łukasz Sekulski.

Krzysztof Oliwa

Pięć minut po rozpoczęciu spotkania doczekaliśmy się pierwszego strzału, jednak próba, którą oddał Lamin Colley, była daleka od celu. Nafciarze szukali od razu odpowiedzi, ale po dobrej akcji nikt nie zamknął dośrodkowania Mateusza Szwocha, a niedługo później zablokowany został Nikola Srećković.

Na prowadzenie wyszli w końcu gospodarze za sprawą Colleya, ale już minutę później dośrodkowanie Fabiana Hiszpańskiego z głębi pola wykorzystał Łukasz Sekulski. Już zaraz Colley pokusił się o kolejny strzał, który spokojnie wyłapał Krzysztof Kamiński, a po drugiej stronie Hiszpański uderzył wprost w koszyczkę bramkarza. W pierwszym kwadransie kilkukrotnie iskrzyło też na boisku pomiędzy zawodnikami obu drużyn, w rezultacie czego żółtymi kartkami napomniani zostali Colley i Milan Spremo, a ustną reprimendę od arbitra usłyszał Hiszpański.

Po 18 minutach szczęścia z dystansu poszukał Sekulski, a po kolejnych kilku lekko i w środek po drugiej stronie główkował Szabolcs Duszinszki. Przed 25. minutą swoją groźną akcją mieli jeszcze Nafciarze, ale strzały kolejno Srećkovića, Gerbowskiego i Sekulskiego zostały zablokowane. Dużo szczęścia dopisało płocczanom w 30. minucie, kiedy z bliska do naszej bramki nie trafił głową Wojciech Golla. Niemal od razu po tym zdarzeniu i dośrodkowaniu Kacpra Laskowskiego z woleja uderzył Sekulski, ale obronił to Tamás Markek.

Kiedy akcja przeniosła się na drugą stronę, najpierw Kamiński odbił strzał rywala po ponowieniu akcji przy rzucie rożnym, a następnie naciskany przez Kapuadiego Colley wyraźnie przestrzelił. Tempo meczu nie zwalniało i już za moment niewiele brakło Gerbowskiemu przy próbie przelobowania węgierskiego golkiera. Pod koniec pierwszej połowy próbę Spremo odbił przed siebie wspomniany wcześniej bramkarz, jednak nikt nie zdążył wbiec na dobitkę.

Pierwsza naprawdę groźna akcja drugiej połowy miała miejsce w 54. minucie – Gerbowski z ostrego kąta uderzył obok dalszego słupka, a blisko przecięcia tej piłki na wślizgu był jeszcze Sekulski. Chwilę później podanie Gerbowskiego do Sekulskiego w polu karnym przeciął obrońca, a po kolejnych kilku minutach główka naszego napastnika okazała się niecelna.

W kolejnym fragmencie meczu jeżeli już pojawiały się jakieś uderzenia po obu stronach, były one blokowane przez obrońców. W 79. minucie po rzucie rożnym niecelnie główkował Benjamin Czajka i był to w zasadzie koniec dogodnych sytuacji do zdobycia bramki w tym meczu.

Nafciarze wrócili już do Płocka. Teraz przed nimi treningi na własnych obiektach. 15 lipca rozegrają w Łodzi sparing z Widzewem, a w niedzielę 23 lipca ruszają rozgrywki Fortuna 1 Ligi. Na początek Wisłę czeka wyjazdowe spotkanie z Podbeskidziem Bielsko-Biała.

RADOMIAK RADOM

Niespodziewana przegrana

W kolejnym meczu kontrolnym w ramach letnich przygotowań do nowego sezonu PKO BP Ekstraklasy piłkarze Radomiaka przegrali 0:1 z Zagłębiem Sosnowiec. Sparing odbył się na stadionie KS Proch w Pionkach. W 12. minucie Christos Donis zdecydował się na strzał z rzutu wolnego, jednak piłka – po rykoszecie – minimalnie minęła światło bramki Zagłębia. Chwilę później Pedro Henrique przeciął uderzenie Castanedy, ale dobrą interwencją popisał się bramkarz gości. Drugą połowę Zieloni rozpoczęli z trzema zmianami w składzie, drużyna ciągle miała optyczną przewagę, jednak piłkarze Radomiaka byli nieskuteczni pod bramką przeciwnika, m.in. Cichocki uderzył niecelnie głową z 7. metrów. Następnie podobnie uczynili Wolski i Kaputa. Rozstrzygnięcie przyszło w 82. minucie, gdy Biliński pokonał z karnego Posiadale, po wcześniejszym faulu Cestora. Ostatecznie górą byli goście, po nieskutecznej grze radomskich piłkarzy. Za tydzień, w ostatnim sparingu, Radomiak zagra z Omonią Nikozja.

LEGIA WARSZAWA



Treningi bez wytchnienia

Po powrocie ze zgrupowania w Austrii piłkarze Legii Warszawa nie otrzymali wolnego. Na czwartek, piątek i sobotni poranek zostały zaplanowane jednostki treningowe. Trener Kosta Runjaić zdecydował, że chwilę oddechu drużyna będzie miała przez 2,5 dnia.

Jak relacjonuje serwis Legionisci.com, w piątkowym treningu nie uczestniczył Radovan Pankov. Serb przewencyjnie dostał dzień odpoczynku. Na boisku pojawił się natomiast Jurgen Celhaka, który z powodu urazu w sparingu z Lechią Gdańsk nie był obecny na zgrupowaniu. Albańczyk trenował indywidualnie z trenerami przygotowania fizycznego. Jego powrót do zajęć z zespołem planowany jest na wtorek. Wraz z nim ćwiczył Yuri Ribeiro, który od końcówki zgrupowania także narzeka na drobny uraz. W części zajęć z grupą uczestniczył Bartosz Kapustka. Sztab szkoleniowy miał do dyspozycji 23 zawodników z pola i 4 bramkarzy. Najważniejszym punktem zajęć była gierka na trzy kontakty 10 na 10 + 3 zawodników neutralnych. Legioniści pracują nad udoskonalaniem kreowania sytuacji od strefy obronnej. Legia do treningów wróci we wtorkowy poranek i wtedy rozpocznie bezpośrednie przygotowania do meczu o Superpuchar Polski, który zaplanowano na sobotę 15 lipca w Częstochowie.

(krol)